Nr. 235. We Lwowie, Czwartek dnia 14. Października 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent. miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.; „ Szwecji i Danji . . . 6 —; „ Francji . . . . 21 franków; „ Anglii Belgii i Turcji . 15 „; „ Włoch i ks. Naddun. [illegible] „

Numer pojedynczy kosztuje [illegible] ców.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują [illegible]

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na IV. kwartał 1875.

Cena prenumeraty na **„Gazetę Narodową“** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Równocześnie można przesyłać 50 cent. w. a. na kalendarz *Haliczanin* i *Noworocznik Szczutka* na r. 1876.

Z prenumeratą na „Gaz. Nar.“ można przesłać prenumeratę na nowe i uzupełnione wydanie dzieła: **Żydzi i kahały** w kwocie 36 centów.

Lwów d. 14. października.

(Nowy zamach w zarządzie kolei Czerniowieckiej. — Czesi a Moskwa. — Sprawy bieżące. — Cła ochronne obwołane jako ogólne hasło stronnictwa centralistycznego. — Nędzny charakter demokratów wiedeńskich. — Patrjotyzm centralistyczny. — Krach turecki i zbrojenie się Turcji. — Nieporozumienia między skupczyną a ks. Milanem. Lubibraticz i obrzydliwość *Nowej Pressy*. — Przygotowania wojenne i aresztowania w carstwie moskiewskiem.)

Nowy zarząd kolei Czerniowieckiej poczyna aktem dziwacznym. Postanowiono we Wiedniu dyrekcję ruchu zwinąć i przenieść do Wiednia, we Lwowie zaś pozostawić tylko takzwaną inspekcję z kilkoma urzędnikami. Wiadomość tę mamy z Wiednia, od osoby dobrze poinformowanej. Trudno jednak zrozumieć, jak mógł p. Claudy poczynać swoje rządy aktem, którego już nieraz w Austrji próbowano, a zawsze potem zarzucano, tak się okazywał szkodliwym. Powszechna przecie praktyka kolejowa wykazała, że główna część zarządu musi mieć siedzibę swoją na miejscu, i conajwięcej tylko zarząd finansowy wypada pozostawiać w takiem mieście centralnem, jakim jest w tym wypadku Wiedeń. Ciekawiśmy, czy wie o tem postanowieniu p. Nördling.

Rozdrażnienie w kołach czeskich przeciw Moskwie, którego pierwszym widomym objawem był znany nam artykuł *Pokroku*, wcale nie ustaje. Jakiś Jan Vaclik przesłał z Petersburga korespondencję do *Pokroku*, wyliczającą składki, zbierane we wszystkich sferach moskiewskich, począwszy od carycy, na rzecz powstańców hercegowińskich i bośniackich. *Pokrok* umieścił tę korespondencję, ale z przypiskiem, którego treść następująca: „Ogłosiliśmy korespondencję p. Vaclika, ale zdaniem naszem, czytelnicy mało z niej nabędą pociechy, a i nas wcale nie przekonał, iżbyśmy rzeczy widzieli w świetle ciemniejszem niż są rzeczywiście. Pomówimy jeszcze o tej korespondencji, ale już dzisiaj oświadczamy, że dla Słowian południowych mała pociecha z „tureckich reform“, za „inicjatywą Moskwy“ zaprowadzonych, bo wiadomo z doświadczenia, co Porta rozumie pod reformami, choć nawet przez wszystkie mocarstwa poręczonemi. Sam p. Vambery potępił te reformy w peszteńskim *Kelet Nepe*, a on się zna na sprawach tureckich.“

Czytamy w *Politik*: „Doniesienie *Pokroku*, że poseł moskiewski, Nowików, w roku 1871 przyczynił się do rozbicia rokowań ugodowych z Czechami, wywołało w niektórych pismach wiedeńskich domysł, jakoby ministerjum ugodowe przedłożyło artykuły zasadnicze posłowi moskiewskiemu do zaopiniowania. Posądzenie to jest wierutnie szalbierskiem. Urzędowe znoszenie się z obcymi dyplomatami przysłuża wyłącznie ministerstwu spraw zagranicznych; otóż bardzo łatwo być może, iż ówczesny minister spraw zagranicznych, pan Beust, poruszając wszelkie dźwignie przeciw ugodzie federalistycznej, nietylko w Ischlu, Salcburgu i Dreznie, ale i w Petersburgu szukał pomocy. Zarazem musimy sprostować depeszę *Czasu*, jakoby pisma czeskie z umysłu milczały dotychczas o owych szczegółach z roku 1871. I owszem, pisma federalistyczne nie jeden raz wyłuszczały, że ugoda z roku 1871 rozbiła się na machinacjach niemiecko-moskiewskich. Wszakżeż powszechnie wiadomo, że cesarz podanie Hohenwarta o dymisję przyjął, ubolewając, że zniewalają go do tego stosunki zagraniczne.“

W komisji skarbowej delegacji przedlitawskiej (a następnie w plenum) przyjęli centraliści wydatek na działa nowe we dwóch, a nie jak pragnęli, w pięciu ratach, znowu z obawy przed głosami polskiemi w razie wspólnego głosowania. W plenum odbyła się ciekawa scena z pozycją 847.000 złr. na opancerzenie statku „Tegetthoff.“ Zrazu chciano całą pozycję wykreślić, z powodu, że budowę tego statku przedsięwzięto wbrew uchwale delegacyj, jakoż i wiceadmirał Pockh przyznał, że rząd postąpił sobie niewłaściwie, ale ze względów technicznych tak postąpić musiał, bo nowe wynalazki artylerzyckie zmuszają do silniejszego opancerzenia; że zresztą już się to nie powtórzy. Herbst, Weeber itp. ostro natarli na ministra wojny; wreszcie Teuschl wniósł pozwolenie sumy 687.000 złr., co też delegacja przyjęła po wyjaśnieniu Engertha, że budowa „Tegetthoffa“ daje zajęcie przedlitawskim hutom żelaza, dla których byłoby ciosem, gdyby rząd uchwałą delegacyj zmuszonym został zaprzestać budowy! Zarazem przyjęto rezolucję Schauppa, w najsurowszych wyrazach dającą wotum nieufności rządowi z powodu postępowania jego w tej sprawie. Tak więc ocalał okręt wielki, nie ze względu na zbrojność, ale ze względu na przemysł — prywatny! Przy pozycji na żywność dla wojska podnoszono skargi na liche żywienie żołnierzy, skutkiem czego śmiertelność między nimi wzmogła się o [illegible] pret. Minister wojny odparł, że łatwo temu zaradzić, podnosząc tę pozycję o 1,800.000 złr. rocznie — ale centraliści odpowiedzieli na to, że raczej wypadałoby mniej żołnierzy pod broń powoływać — t. j. mieć żołnierzy niewyćwiczonych, a więc do wojny nieprzydatnych. Na tych pogadankach się skończyło.

Posłuchanie u cesarza Rechbauer otrzymał na własną prośbę, której mu, jako prezydentowi Izby posłów, nie było można odmówić. Cesarz z uwagą słuchał wywodów Rechbauera, który zapewniał, że ludność miasta Gracu zajęła się Don Alfonsem dopiero wtedy, gdy gazety doniosły o okrucieństwach jego w wojnie karlistowskiej, którym nikt nie zaprzeczył; że Don Alfons sam wywołał znane burdy, a ludność gradecka, nawskróś lojalna, nie myślała, że burdy te będą uważane za napaść na krewnego dynastji. W końcu wyjaśnił Rechbauer swój toast na bankiecie gradeckim, w którym pochwalił postępowanie burmistrza, przez cesarza ostro zganione. Cesarz przebaczył, poczem Rechbauer mógł być zaproszonym na wieczory, dawane u dworu dla członków delegacyj, a centraliści wolni są od kłopotu, co zrobić z prezydentem Izby posłów, który popadł u korony w niełaskę. Doniesienie jakoby cesarz na wieczorze u dworu odszczególniał p. Rechbauera, jest zmyśloną.

Krach giełdowy, który przeszedł na przemysł, dotyka już coraz bardziej i sfery kupieckie. Bankructwa mnożą się, a niektóre sięgają miliona. Banki i bankiery nie chcą pomagać przemysłowi i handlowi; a weksli w Peszcie domicylowanych prawie zgoła spieniężyć nie można, na czem srodze cierpią stosunki z Węgrami. Towarzystwa zaliczkowe itp., które miały ratować przemysł i handel, nie mogą umieścić swych weksli bez podpisu prywatnego. Katastrofa grozi zewsząd straszna. Ta nieufność sfer finansowych, a przedewszystkiem c. k. banku narodowego, widocznie pochodzi ztąd, że sfery przemysłowe i kupieckie w wyrobie i sprzedaży towarów postępują niezdarnie, niewłaściwie i nierzetelnie, co urzędowo jest skonstatowanem.

Ale zamiast dążyć do gruntownej zmiany przyczyn wymienionych, które przemysłowi i handlowi przedlitawskiemu zamknęły całą niemal targowicę zagraniczną, a coraz bardziej zamykają i wewnętrzną — upatrzono sobie jedyny ratunek w cłach ochronnych, tj. aby konsumenci przedlitawscy byli zmuszeni brać ten towar niezdarny i nierzetelny a partactwo i oszustwo ze swoją szkodą podtrzymywali. A że całe oparcie centralistów polega na tych właśnie miejskich i fabrycznych partaczach i oszustach, więc też jak dawniej zagrabienie sejmom i krajom najważniejszego prawa politycznego, wbrew niedawno wygłaszanym przekonaniom, a następnie wojnę z katolicyzmem, wbrew ogółowi ludności, jako sprawę całego stronnictwa ogłoszono i przeprowadzono: tak też widocznem jest, że obecnie ratowanie przemysłu i handlu przedlitawskiego tą błędną, bo nienaturalną drogą ceł ochronnych, obwołano jako zasadniczą sprawę całego stronnictwa, wszystkich jego frakcyj.

Wspomnieliśmy już nieraz, jak posłowie lewicy na zebraniach wyborców, jak korporacje publiczne i prywatne agitują w tym duchu, narażając nawet dualizm austro-węgierski na rozbicie — dzisiaj poddali się agitacji tej nawet posłowie demokraci ze skrajnej lewicy, którzy dotychczas, zwłaszcza w Radzie państwa występywali w duchu wolno-handlowym. Na sobotę wieczór poseł, dr. Schrank, ultrademokrata, zwołał wyborców swoich z Neubau, przemysłowego przedmieścia wiedeńskiego, na które przybył i kolega jego, dr. Kronawetter. Dr. Schrank, zdając sprawę ze swoich czynności w Izbie posłów, rzekł dalej: „Jeżeli każecie mi głosować nie w duchu wolno-handlowym, i odpowiedzialność na siebie przyjmiecie, to spełnię wasze żądanie — nie dlatego, iżbym ulegał jakiej agitacji, ale dlatego, że przyrzekłem być przedstawicielem waszych interesów. Jestem demokratą, i zawsze nim pozostanę, — ale tak jak nie mogę żądać, aby jutro monarchię zniesiono, tak też znowu mogę obecnie głosować za cłami ochronnemi.“

Oto radykały, męże charakteru nieugiętego! Dla miłości mandatu, dla interesu ogółu stronnictwa, z góry zdradzają zasady. Będąc centralistami, gwałcą konstytucję centralistyczną, która nie zna instrukcji dla posłów; będąc radykałami, stają jako orędownicy interesów, tj. stanów. W interesie ogółu stronnictwa gotowi kiedyś przyjąć konstytucję federalistyczną, albo zgoła stanową.

Jeszcze lepiej jak Schrank spisał się Kronawetter. Oświadczył on, że „demokratyczna frakcja Izby posłów kierowała się dotąd raczej pojęciami teoretycznemi, że jednak poznawszy praktyczny stan rzeczy, nie uważa za niezgodne z swoim programem, walczyć odtąd pod sztandarem ceł ochronnych.“ Nastąpiła scena wiekopomna. Jeden z wyborców, przemysłowiec, Franciszek Schneider, podchwycił oświadczenia posłów, i zażądał, aby posłom, którzy sami wyznają, że się na rzeczy nie rozumieją, dano stanowcze instrukcje. A następnie, skreśliwszy jaskrawo nędzne położenie przemysłu przedlitawskiego, tak zakończył: „Do djabła z patrjotyzmem, jeżeli u ogniska rodzinnego wyżywić się nie można.“

Jest to *echt deutsch*, jest to ewanielia centralistyczna.

Krach turecki stoi na pierwszym planie międzynarodowej polityki europejskiej. Dziwią się niektórzy, jak mogła Porta wśród niepewności rozstrzygnięcia kwestji wschodniej obnażać rany swoje; na co drudzy odpowiadają, że właśnie krok ten jest dostateczną rękojmią pokoju; Porta bez wiedzy mocarstw wielkich nie publikowałaby dekretu o redakcji procentów, a jeśli to uczyniła, to dowód, że mocarstwa nie myślą w tym roku o żadnej akcji wojennej. Koniecznem następstwem tego musiałoby być wstrzymanie mobilizacji wojska tureckiego. Ale właśnie takiej wiadomości nie mamy dotąd; przeciwnie, Turcja nie przestaje się zbroić; ministerstwo wojny zamierza nie zwijać obozów na zimę, i nakazało zbudować osobny młyn parowy, w celu dostarczania chleba dla wojsk, zgromadzonych pod Niżem. Dziennikarstwo tureckie zajmuje stanowisko grożące i niepewne pokoju. Tak *Dżeridei Chavadis* pisze: „Teraz, kiedy Porta dostatecznie jest przygotowaną, nie ma powodu obawiać się księstw. Można im teraz powiedzieć: Co macie do roboty nad Bałkanem? Jeśli zuchwalstwo waszych poddanych weźmie górę, to zmuście ich do posłuszeństwa; lecz jeżeli o czemś groźniejszem myślicie, to zmusimy was do spokoju, gdyż państwo jest zdolne poskromić rokoszan, a ich pomocnikom napędzić strachu.“

W Belgradzie również nie zanosi się na uspokojenie umysłów. Belgradzki dziennik urzędowy donosi, iż skupczyna bardzo jest rozsierdzona na Risticza za to, że ją utrzymywał w nieświadomości tego, co się dzieje w gabinetach mocarstw wielkich, i że teraz, skoro już klamka zapadła, niepodobna cośkolwiek przedsięwziąć, trudno bowiem iść przeciw woli wszystkich mocarstw. Zdawałoby się więc z tego, że skupczyna dała za wygranę i myśli o pokoju. Ale *Fremdenblatt* podaje następującą depeszę z Belgradu: „Książę Milan miał wczoraj (10. paźdz.) w apartamentach ministerstwa spraw zagranicznych długą konferencję z zastępcami mocarstw. Podczas ostatniej audjencji książę żądał od skupczyny, aby zechcieli wziąć sobie napowrót tajny adres skupczyny, domagający się wojny. Posłowie odbyli nad tym przedmiotem naradę, i postanowili nie cofać adresu.“

Znany przywódzca powstańców hercegowińskich, Lubibraticz, przebywa obecnie w Dubrowniku, zachorowawszy na febrę. Korespondenci *Daily News* i *Timesa* zapewniają, że Lubibraticz zdecydował się prowadzić walkę z Turkami do ostateczności, choćby na noże. Proponowane przez wielkie mocarstwa reformy chce on przyjąć tylko pod warunkiem, jeśli Czarnogóra upełnomocnioną zostanie do przeprowadzenia takowych. Dotychczasowe straty powstańców liczy on na 1000 ludzi w zabitych i rannych, i ma nadzieję, choćby mu zabrakło amunicji, przebyć zimę w 2500 swoich partyzantów w obozie Luci. Żydowska *Neue freie Presse* ze znaną logicznością wyciąga ztąd wniosek, że Lubibraticz jest komunistą! Ale co obrzydliwszego, to to, że ten szanowny dziennik domaga się, aby Austrja wydała Lubibraticza Turkom.

Zwracaliśmy już kilka razy uwagę na to, że odbywają się pośpieszne przygotowania wojenne w carstwie moskiewskiem. Znajdujemy dzisiaj potwierdzenie tego i w kijowskiej korespondencji, zamieszczonej w *Ojczyźnie*. Z Kijowa pojechał car Aleksander do Benderu na przegląd wojskowy. Wojska zaś zebrane w Kijowie, jak pisze korespondent, ruszyły na południo-zachód, ku granicy tureckiej i austrjackiej. W ogóle na Rusi przeddnieprzańskiej gromadzą się od pewnego czasu znaczne siły; koleją Kijów-Podwołoczyska dziennie wychodzą dwa pociągi, wyłącznie przeznaczone dla żołnierzy; na stacjach stoją załogą pułki, a w Tulczynie pałac Potockich przemieniono na koszary i skupiono tam dotychczas do kilkunastu tysięcy wojska. Również wzdłuż linii kolei żelaznej, tworzą składy amunicji i prowiantów, a kupcy zawarli niedawno kontrakta o dostawę dla wojska znacznej liczby owsa i mąki, co rokuje, że całą zimę zwiększona ilość żołnierza stać będzie wzdłuż granicy. Tłómaczą to wypadkami w Hercegowinie. W każdym razie ruch ten nadzwyczajny skonstatować wypada, bo nietylko malorosyj-

---

Kronika krakowska.

(Wizyta jego ekscelencji. — Otucha w dozwolonem przysłowiu. — Teorja zakazanych owoców. — Bulla Grzegorza XIII. jako powód niewychodzenia *Kroniki*. — Ustanie Rady nieustającej. — Powrót z Czerniowiec i przyjazd z Wiednia. — Pan Szujski jako Jowisz i Neptun. — Sekret wygadany przez sekretarza.)

Rozradowały się serca nasze, albowiem oglądaliśmy oblicze jego ekscelencji. Dr. Stremayer, nie ten, który jechał do Czerniowiec, lecz ten, który z Czerniowiec wracał, zaszczycił miasto nasze swoim dwudziestoczterogodzinnym pobytem. W każdym razie był to ten sam dr. Stremayer, u którego mapy Polski w granicach 1772 roku, „Wieczory pod lipą“ i dzieła historyczne p. Henryka Szmitta żadnej łaski nie mają.

Widzieliśmy zatem p. ministra i przekonaliśmy się na własne oczy, że nie jest on żadnym nadziemskim duchem, nadprzyrodzoną obdarzonym potęgą, ale człowiekiem z krwi i kości, różniącym się od reszty śmiertelnych tylko stanowiskiem i tytułem ekscelencji.

I przypomnieliśmy sobie, że nie pierwszy to dr. Stremayer zakazywał nam takich rzeczy. Byli już i tacy, którzy próbowali zakazać nam nawet ojczystego języka, ale że żaden z nich nie był nadprzyrodzoną władzą obdarzony, że wszyscy byli ludźmi, chociaż zajmowali różne stanowiska i nosili rozmaite tytuły, więc jakoś to przeszło, i z tych szkół właśnie, w których zakazano tego lub owego, wychodzili tacy, którzy potem pisali „Wieczory pod lipą“, albo historję owego kraju, co to podobno istniał na tem miejscu nim wynaleziono „kraj rodzinny“.

Więc pomyśleliśmy z niejaką otuchą: „dłużej klasztora niż przeora“, a to narodowe przysłowie, dzięki p. ministrowi jeszcze dozwolone, tyle nam dodało fantazji, żeśmy nietylko popisywali się przed p. ministrem jak dobrze umiemy po niemiecku, ale nadto dziękowaliśmy mu za to, co dla szkół naszych uczynić raczył.

I nie było ironii w tej podzięce. Trudno zaiste wymyśleć dla dziatwy polskiej bardziej zachęcający środek do uczenia się dziejów polskich, jak zrobienie ich zakazanym owocem. Gdyby Bóg pierwszym rodzicom nie był zabronił jeść owocu z pewnego drzewa, prawdopodobnie byliby go nie jedli, gdyż innych jabłoni było w raju bez liku, i nimby na tę jabłoń kolej przyszła, jużby im się były jabłka przejadły, a oglądaliby się za gruszkami. Nie ma więc rady, jeżeli p. minister chce żebyśmy z tej jabłoni nie rwali jabłek, niech nam tego nie zakazuje, tylko niech ją każe wyrwać z korzeniem czyli niech ten tysiąc lat, które Polska przeżyła, sztuką jaką z kart przeszłości wykreśli, ot tak np. jak papież Grzegorz XIII postanowił, żeby w r. 1582 zaraz po 4. października następował piętnasty, czyli żeby dziesięciu dni pomiędzy temi dwiema datami zawartych, wcale nie było. Mógł papież wydać takie rozporządzenie na przyszłość i jakoś go posłuchano, dni się posunęły naprzód o dziesięć — niechże pan minister postara się rozporządzić coś podobnego na przyszłość, a może także posłuchanem będzie i stulecia o dziesięć się cofną, bo prosty zakaz jest tylo podnietą, za której skutki wdzięczni być p. ministrowi musimy, jeżeli nie możemy być wdzięcznymi za intencję.

A propos reformy gregorjańskiej zapisać tu należy, że wydawnictwo tutejszego pisemka brukowego p. n. *Kronika* mylnie się musiało rozczytać w bulli papieskiej z d. 26. kwietnia 1581 r. przepisującej tę reformę, gdyż sądzi, iż dni od 5. do 14. października włącznie nie należy uwzględniać i w roku bieżącym. Z d. 5. b. m. pisemko to przestało wychodzić i rozeszła się wieść, że wydawca opuścił Kraków, tymczasem wydawca w inseratach *Czasu* zapowiada, że *Kronikę* nadal wydawać będzie, nie objaśnia jednakże, czy jest sam w Krakowie i kiedy wydawnictwo rozpocznie. Nie starając się badać zakulisowych przyczyn tego wypadku, wyjaśniam go, dla tych, którzy nie zechcą uwierzyć, złem tłómaczeniem bulli Grzegorza XIII. Jeżeli mój domysł jest prawdziwy, w takim razie *Kronika* już 15. b. m. na nowo ukazać się powinna, a jeśli błędny, to jej nie będziemy mieli i później. Co do przyszłości pod tym względem nic zatem pewnego niema, to tylko pewne, że w obecnej chwili *Kroniki* wcale nie mamy.

Ba! żebyż to tylko *Kroniki*!... Nie mamy jeszcze czegoś więcej, czegoś bez czego nie sądziliśmy, żeby miasto nasze istnieć mogło choćby na chwilę.

Nie mamy Rady miejskiej. Bywały ongi w Polsce bezkrólewia, my w naszym „kraju rodzinnym“ mamy bezradzie.

Jak się to stało, jak się to stać mogło, skoro Rada, opierając się na rozmaitych artykułach tymczasowego statutu gminy miasta Krakowa, ogłosiła jako dogmat, że jest „nieustającą“? jak mogło stanąć to „wieczne rucho“?

Sposobem prostym nad wszelki podziw. Słońce także nieustającą po niebie odbywa wędrówkę i nie tak łatwo je zatrzymać, a przecież Jozue krzyknął na nie, żeby stanęło, i stanęło. Tak samo z naszą Radą miejską. Jest nieustającą, nie uznaje w sobie Rady dawnej ani nowej, a przecież gdy p. Józef Kiciński zaniósł rekurs do namiestnictwa przeciwko jednej z zapadłych w niej uchwał, słońce... chciałem powiedzieć: Rada nieustająca, stanęła.

I stanęła na serjo, bez żadnych żartów. Prezydent wprawdzie zwołał posiedzenie na czwartek, bo statut przepisuje, żeby w pierwszy czwartek każdego miesiąca posiedzenie zwoływanem było, ale pp. ojcowie miasta zgromadzili się tylko po to, aby usłyszeć, że im obradować nie wolno, czyli że *de facto* nie istnieją, trudno bowiem nazwać istnieniem jakiegoś ciała zbiorowego taką wyjątkową sytuację, w której to ciało może się wprawdzie zebrać na naradę, ale mu nad niczem radzić nie wolno. Rada nieustająca spostrzegła nagle, że jest w zawieszeniu, a myśmy się przekonali, że mamy wprawdzie „ideę“ Rady, ale Rady samej nie mamy.

A szkoda!!... Tyle ciekawych rzeczy *a propos* szkoły na Kazimierzu spodziewaliśmy się usłyszeć na tem posiedzeniu.

Według wieści, które krążą po mieście, ministerjum już w piątek zajmować się miało sprawą rekursu, który Rada miejska przeciw decyzji namiestnictwa zaniosła, lada dzień zatem rozstrzygnięcie z ministerstwa nadejdzie. Jakiem ono będzie, nikt tu nie wątpi, i ministerjum sprawiłoby nam wielką niespodziankę, gdyby przypadkiem uchyliło lub zmodyfikowało decyzję namiestniczą, gdyż wszyscy są przekonani, że ta decyzja w całej swej rozciągłości potwierdzoną będzie.

W takim wypadku „Rada nieustająca“ zacznie istnieć znowu, ale w trochę odmiennym składzie. Mandat radców ustępujących już się skończył, więc na ich miejscach będą musieli zasiąść radcy nowo wybrani, a w ich liczbie także unieważnieni, i przystąpią do sprawdzania swoich wyborów. Czy się sami unieważnią, zobaczymy.

Jak na miasto, które pozostało w bezradziu i o jednym tylko dzienniku, ruszamy się dosyć doprawdy. Jednocześnie z przyjazdem pana ministra, powrócili z Czerniowiec, rektor uniwersytetu, dr. Zoll, i sekretarz akademii dr. Szujski, którzy, jak wiadomo, jeździli tam po to, aby podziękować Czerniowcom, że nas od Kałużniackiego uwolniły, a parę dni przedtem powrócił z Wiednia dr. Zyblikiewicz, który tam jeździł, jak utrzymuje jedyny obecnie dziennik krakowski, w sprawie wyjednania u ministerstwa dalszej dzierżawy akcyzy dla miasta, a jakby utrzymywał zapewne drugi dziennik, gdyby w Krakowie istniał, w sprawie wyjednania akcesu ministerstwa do rekursu Rady miejskiej. Jednocześnie z ulotnieniem się jednego dzienniczka powstały projekta kilku dzienników nowych, i jednocześnie z pojawieniem się jowiszowych gromów p. Szujskiego na p. Antoniego Walewskiego w *Przeglądzie polskim* pojawiło się neptunowskie *Quos ego* tegoż pana Szujskiego na wszystkich tych, którzy tegoż p. Antoniego Walewskiego krytykowali, a w parę dni później pojawił się w *Czasie* dosłowny przedruk tego jowiszowsko-neptunowskiego wystąpienia, co dowodzi albo że *Czasowi* artykułów zabrakło, albo że *Przegląd polski* ma zamało czytelników, aby ich życzeniom autora artykułu wystarczyć mogło.

Nazywając p. Szujskiego za tę krytykę Jowiszem, sądzę, że trafiłem w myśl jego, bo coś mi się z tej krytyki widzi, że szanowny sekretarz akademii umiejętności chce dla siebie jowiszowe przywileje windykować w naszej literackiej respublice. Gromi on tych, którzy powstali na p. Walewskiego, i odsądza ich od wszelkich kwalifikacji na rozsądnych ludzi, a zarazem powstaje sam na tegoż p. Walewskiego, i to nawet potężniej od innych. Jeżeli więc p. Szujski prawa oburzania się na p. Walewskiego odmawia innym, a przyznaje je tylko sobie, to oczywiście, że uważa się za Jowisza w przysłowiu: *Quod licet Jovi, non licet bovi.* Piękna to jest rzecz zapewne mieć o sobie taką dobrą opinię, ale że niepodobna zabronić nikomu, żeby także sam siebie za równie wyłącznie uprzywilejowanego nie uważał, więc gdyby wszyscy, którzy oburzenie swoje z powodu dzieła p. Walewskiego wyrazili, chcieli utrzymywać, że oni mieli do tego prawo, a nie p. Szujski, toby logicznie mieli najzupełniej taką samą słuszność jak p. Szujski. Może się mylę, ale wystąpienie p. Szujskiego zrobiło na mnie takie wrażenie, jakiegobym doznał, gdyby ktoś, widząc że na rynku kilkunastu ludzi bije jednego, chciał ich wszystkich rozpędzić, ażeby się dotłoczyć, i samemu ofiarę tej operacji pałką uderzyć.

Nadzwyczaj niefortunnie przystąpił także p. Szujski do obrony akademii umiejętności przeciw zarzutom, jakie z powodu pamfletu p. Walewskiego na nią spadły. Pojmowaliśmy tych, którzy akademii bronili z tego tytułu, że jako ciało naukowe opinij politycznych mieć nie może, i z powodu przekonań politycznych nie może się p. Walewskiego wypierać. Mogła nam nie przypadać do przekonania ta teorja, bo nie sądzimy, żeby akademia berlińska ścierpiała w swojem łonie takiego członka, któryby chciał dowodzić, że całą przyszłością i jedyną nadzieją Niemiec, jest stać się pokorną służką i niewolnikiem Francji, nie sądzimy, żeby akademia francuzka nie pozbyła się członka, któryby bodaj tylko dowodził, że aneksja Alzacji i Lotaryngii nastąpiła słusznie i prawnie, mogła więc nie przypadać nam do przekonania ta teorja, ale nie mogliśmy zaprzeczyć, że jest ona sama w sobie konsekwentną. Najzawziętszy zwolennik Moskwy albo Bismarka może być najznakomitszym zarazem chemikiem lub astronomem, można go więc nie pytać o jego przekonania polityczne, ale poddawać mu do opinii kwestje do zakresu nauki, w której jest znakomitością, wchodzące. Pan Szujski jednak nie poprzestał na tym ogólniku, lecz wdał się w szczegóły i wygadał przed światem, że p. W., mimo pochwał koleżeńskich, jakie mu dla zachowania *decorum* tu i ówdzie oddaje, jest w historji asinusem pierwszego stopnia, że niema wyobrażenia o tem nawet, o czem wróble na dachach świegocą, że jednem słowem pisze czasem takie rzeczy, w które trudno byłoby uwierzyć, że je ktokolwiek mógł napisać, gdyby wydrukowanemi nie były. Na miłość boską, szanowny panie, toż jako sekretarzowi akademii należało koniecznie w sekrecie zachować tę smutną okoliczność! Skoro akademia położyła sobie za zasadę bezwzględną obojętność na przekonania polityczne członków i wszystkie bezwarunkowo toleruje, to każdy, kto taką zasadę pochwala, musi jej przyznać słuszność, że p. Walewskiego cierpi w swojem łonie. Ale że cierpi nieuka, tego jej nikt nie pochwali, i nie jest to bynajmniej dla niej zaszczytem, że w niej jako powaga historyczna zasiada mąż, który nie czytał żadnej z prac nowszych badaczy, do żadnych źródeł nowo wydanych nie zaglądał, swoich własnych nawet dzieł nie pamięta, może np. dlatego, że ich sam nie pisał, tylko z cudzych skryptów korzystał. Po takim artykule niktby się nie dziwił, gdyby w jakim *Kladderradatschu* lub *Kikeriki* pojawiła się wiadomość, że w akademii krakowskiej znaleziono członka, który udawał uczonego, a nigdy w życiu nie umiał czytać ani pisać, i po takim artykule niktby się nie dziwił, gdyby kto p. Szujskiemu wytoczył proces o ubliżenie akademii przez udowodnienie, że p. W. jest „wcieleniem umysłowej nędzy“, tak jak p. Szujski niedawno wytaczał proces prof. Brandowskiemu, o ubliżenie uniwersytetowi przez to, że o jednym z profesorów użył podobnego wyrażenia. Co do nas wolelibyśby zaprawdę, gdyby się była akademia wyparła p. Walewskiego, jako kiepskiego polityka, bo nie byłaby teraz zmuszoną rumienić się jego nieuctwa.

Kraków d. 10. września 1875 r.

Omikron.

skie pułki ściągają, ale i załogi wielko-rosyjskie, z Orła, Moskwy i t. d., czegoby bez pewnych powodów a nader wielkich kosztów nie zrobiono.

Powyższa korespondencja donosi o aresztowaniu Dragomanowa, profesora na uniwersytecie kijowskim. Aresztowanie to podobno znajduje się w związku z ruchem socjalistycznym. Dragomanow został, na żądanie jenerała Antonowicza, kuratora kijowskiego okręgu naukowego, przez nadzwyczajną radę profesorów wykreślony z ich grona. Na Podolu miano także uwięzić kilkunastu nauczycieli szkółek wiejskich, poszlakowanych o rozpowszechnianie zakazanych broszur.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 9. października.

(*A*) Ciągle jeszcze pustki w dziennikach pomimo nawet tak zbliżającej się pory powrotu Izby do Wersalu. Pomiędzy monarchistami toczy się jeszcze polemika o doniosłość oświadczeń imieniem książąt Orleańskich zapisanych w *Journal de Paris*. Jeden z zapamiętałych legitymistów p. de la Rochette, twierdząc, iż oświadczenie książąt dowodzi jedynie odstąpienia, zdrady króla z prawa bożego — lecz nie pociąga za sobą bynajmniej zrzeczenia się pretensji do tronu linii młodszej, postawił z brutalną, a właściwą swojemu stronnictwu szczerością zapytanie: „Jak zachowała by się grupa książętom oddana w razie śmierci hr. Chamborda?" *Journal de Paris* reprodukując to zapytanie dodaje jedynie te słowa: „Myśmy już odpowiedzieli." Słusznie przeto p. de Girardin dowodził w swoim dzienniku, że orleaniści stanowczo i nieodwołalnie przystąpili do republiki i już nie myślą o wskrzeszeniu nawet konstytucyjnej monarchii.

Podróż cesarza niemieckiego do Włoch wzbudza tu dość szerokie zajęcie — są ludzie, którzy koniecznie i w każdym fakcie szukać muszą politycznych widoków i zamiarów. Jednakże u większości zdaje się być zdanie, iż wizyta ta cesarza niemieckiego niema żadnego charakteru politycznego, a tylko zwyczajną sąsiedzką ma być grzecznością. Dzienniki podają tekst rezolucji powziętej z tej okoliczności przez Radę miejską Medjolanu, a *la France* podnosi dziwny dość zbieg okoliczności, w którym odwiedziny cesarza niemieckiego w Medjolanie mają zaledwie o parę dni poprzedzić odsłonięcie pomnika stawionego tam wybawcy Włoch, Napoleonowi III. Cesarz pogromca, tryumfator, ma tam w ten sposób zetknąć się z wspomnieniem cesarza zwyciężonego, upadłego i zapomnianego — *Hodie mihi* poszepnie mu może ta kamienna postać człowieka, który miał wszelako chwile swojej wielkości, a prawdziwej wielkości, jakoby politycznego natchnienia lub jasnowidzenia. Kampania włoska ileż podniosła nadziei, ile pokrzepiła męztwa! Napoleon rzucił wówczas te pamiętne słowa: „prawa narodowości," i słowa czynem stwierdzając, najdzielniejszą armią poparł rewindykację praw narodowości, rozprószonej pod panowaniem tuzinkowych tyranów, lub obcego najazdu.

Jakkolwiek głośnem jest imię Sedanu, nie może ono wszelako zagłuszyć echa z pod Solferino lub Magenty. Pierwszy wybawca Włoch zachwiał się na swej drodze, zawahał się i zatrzymał, i niedość zatrzymał, ale dalszemu rozwojowi jedności i niezawisłości włoskiej czynny później stawiając opór, przeniósł tę rolę wybawcy na głowę innego cesarza, podówczas króla. Zwycięzca z pod Solferino i Magenty został zwyciężony w Sedanie, a jeżeli dziś Włochy święcą pomnikiem pamięć cesarza, który ich niezawisłości pierwszy dał zaczątek, to z zapałem wdzięczności przyjmować będą tego drugiego cesarza, który niezawisłość ich kraju uwieńczył, znosząc zapory, jakie wznosił był pierwszy, i zezwalając przeto na dołączenie do korony włoskiej najdrogocenniejszej perły koronnej, stolicy sztuk i kościoła — Rzymu. Dla republikanów francuzkich solą w oku jest ten pomnik stawiony w Medjolanie dla człowieka Sedanu, dopatrują się oni w tem najgodniejszem uznania wyrażeniu zasłużonej a narodowej wdzięczności dla wybawcy Włoch, jakoby oświadczenia się przeciw republice we Francji a za cesarstwem, jakoby ostrzeżenia, iż stosunki między Włochami i Francją wtedy dopiero do stałego a wspólnego przymierza oba narody doprowadzić będą mogły, kiedy Francja na sztandarach na nowo cesarskie orły pozatyka. Krótkie rzeczy widzenie; wszak jeżeli cesarstwo Francuskie pierwszym wysileniom patrjotów włoskich dało pomoc i poparcie, wszak to samo cesarstwo później walczyło z nimi pod Aspromonte i Mentaną.

Przymierza tylko na ufności budowanemi być mogą, aby stałemi być mogły; a jeżeli francuzcy republikanie pragną z Włochami przymierza, to niech o to jedynie się troszczą, aby z samymi sobą zawsze logicznymi być mogli; nie wyskakiwać zbyt naprzód, jeżeli się nie jest pewnym, że cofnąć się nie przyjdzie ochota. *Quand le vin est tiré il faut le boire*, powiadają Francuzi. Napoleon III. nie miał odwagi wypić wszystko wino, jakie wytoczył i dla tego stracił wpływ na Włochy, i sprzymierzeńców w Europie. Gdyby nie Villafranca, może nie byłoby Sedanu.

Przegląd polityczny.

Prusy. (Kwestja żydowska). Świeże klęski finansowe i ekonomiczne w całych Niemczech a zwłaszcza w Prusach pobudziły dziennikarstwo i ludzi myślących do zbadania pilniejszego przyczyn. Przychodzą już tam teraz do przekonania, że oprócz fatalnego współzawodnictwa z Francją główną winę obecnych krachowych stosunków przypisać należy — żydom. Żydzi wzięli w Prusach w ręce swoje wszystkie nici życia finansowego, przemysłowego i gospodarczego. Podjęto odpór przeciw temu i zaczęto przygotowywać się do walki z nimi. Pierwsza dała hasło katolicka *Germania* całym szeregiem wstępnych artykułów. Obwiniano ją o stronniczość, aliści i liberalne dzienniki w ślady jej wstępować zaczynają.

Liberalna gazeta berlińska *Staats-Burg. Ztg*. zamieściła w ostatnich dniach dwa mordercze artykuły przeciwko gospodarstwu żydowskiemu i jako wynik swego rozumowania oświadcza, że cała masa nowoczesnego żydowstwa dźwiga na sobie ciężką winę spustoszenia, jakie się szerzy na polu gospodarstwa krajowego. Zdanie to i przekonanie jest wyrazem berlińskiej ludności średnich i niższych warstw, gdyż pismo wspomniane ma przeważnie w tej klasie ludności tysiące czytelników. Walka ta przeciw żydowstwu, przybierając coraz szersze rozmiary i stając się coraz popularniejszą, musi spowodować rząd do obmyślenia środków, zabezpieczających ludność przeciw wyzyskiwaniu przez żydów. Zanim to jednak nastąpi, wzywa *Germania* lud niemiecki, aby sam o swoich siłach starał się wyemancypować od żydów w duchowym względzie: przez wzgardę płodów specyficznie żydowskiego ducha w literaturze, sztukach i prasie, w gospodarczym względzie przez to 1) że odpychać będzie opiekę żydów i nie da się przez nich pociągnąć do żadnego kupna, sprzedaży i w ogóle żadnej manipulacji handlowej, 2) że w handlu nie będzie żydom dawał pierwszeństwa przed chrześciańskimi kupcami, 3) że w razie potrzeby kredytu nie będzie się oddawał w ręce żydów. Gdyby tych zasad było się społeczeństwo trzymało dotychczas w postępowaniu z żydami, nie byłoby dziś potrzebowało narzekać na ich przewagę. Zmiana jednak w postępowaniu z żydami, zdaje się, wnet nastąpi, jeżeli sądzić można z tego zwrotu opinii, która jak pożar obejmuje gwałtownie umysły. W Berlinie już na płotach i ścianach domów, po wszystkich częściach miasta, pojawiają się napisy, które zdają się być dla nich rodzajem Mene-Tekel. Napisy te mniej więcej następujące zawierają zdania: „Nędza powszechna. Przyczyną jej jest żydowstwo. Jego narzędziem do tego jest szwindel postępu. Wołać trzeba do cesarza, że jest nędza i że jej zaradzić trzeba."

Bawarja. Projekt adresu bawarskiej Izby poselskiej, wypracowany przez posła Jörga, brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy, najpotężniejszy królu!
Najmiłościwszy królu i panie!

Izba poselska nowo wybrana, zbliżając się do tronu, aby złożyć swe hołdy, ma sobie za smutny obowiązek wyrazić W. kr. Mości przedewszystkiem najgłębsze współczucie swe z powodu bolesnych strat, które cios po ciosie w krótkim po sobie czasie poniósł dom królewski. W dobrej i złej doli ściśle z krajem związani, wdzięczną utrwalili sobie nieboszczykowie pamięć, która nigdy nie wygaśnie. Lud bawarski z upragnieniem oczekiwał chwili, w którejby reprezentantom jego było znów dozwolono złożyć prośby swe i żale u stóp tronu królewskiego. W wszelakiem utrapieniu oczekuje lud pomocy i wybawienia jedynie od króla swego i pana. Dziś atoli więcej niż kiedykolwiek zwraca błagalne spojrzenia swe ku W. kr. Mości, albowiem więcej niż kiedykolwiek czuje się lud bawarski udręczonym teraźniejszym brakiem miru i zalękniony grożącemi niepewnej przyszłości niebezpieczeństwy. Ztąd to w całym kraju ostatnie wybory sejmowe uważano za chwilę stanowczej doniosłości. Ale rząd obecny nie chciał, aby wołanie pomocy wiernego ludu bawarskiego doszło W. kr. Mości. Wszelkiemi, na jakie zdobyć się można, sposobami, wbrew duchowi i wbrew tłómaczonej bez uprzedzenia literze ustawy, usiłował rząd zapobiedz takiemu składowi Izby poselskiej, jaki byłby wynikiem bezstronnie dokonanych wyborów. Nowe wybory przedsięwzięto na podstawie podziału okręgów wyborczych, przy którym nie prawo i sprawiedliwość prowadziły rękę nakreślającego, lecz zamiar przygłuszenia prawdziwego sądu i usposobienia znacznej ludu bawarskiego większości, tego ludu, który wśród wszelakich okoliczności dochował wierności i przywiązania. Jak naśladowany był przykład władzy naczelnej przez organa podwładne przy urządzaniu wyborów pierwszego stopnia, tego wierny obraz dadzą rugi wyborcze. Gdyby obecne ministerstwo sądziło się w posiadaniu zaufania kraju, nie byłoby chwytało się sposobów, którym nawet powodzenie nie zdołałoby nadać uroku. Gdy wszakże pokuszeniu nie odpowiada nawet skutek pożądany, Izba nowo wybrana mogła była spodziewać się, że ministerstwo ustąpieniem swem oszczędzi jej niemiłej konieczności narażania się W. kr. Mości żałobą niniejszą. Kraj potrzebuje i łaknie miru wspólnego, na podstawie wzajemnej ufności działania rządu z jego reprezentantami. Zatraconego miru atoli nie zdoła przywrócić rząd jednego stronnictwa, rząd, który jednej części Izby używa przeciw drugiej, nigdy nie pozyskując sobie rzetelnego poparcia tej lub owej części. Kraj woła rządu bawarskiego, któryby prawo i sprawiedliwość za jedyną gwiazdę przewodnią obrawszy, ani lękał się, ani miał powód lękać się stawić prawdziwy wyraz sądu i usposobienia ludu bawarskiego w miejsce sztucznej równowagi, a to za pomocą wszechstronnie swobodnych wyborów. Taki tylko rząd zażywać będzie w najwyższem kolegium Rzeszy niemieckiej takiego poważania, jakiego zażywać dozwala mu konstytucja Rzeszy, i jakie też niezbędnie jest konieczne, jeśli cząstka po cząstce bawarskich praw koronnych i krajowych nie ma odpadać, jak dotychczas bywało, na rzecz sprawy, której daleko do tego, aby była sprawą wszechniemiecką. Ożywieni duchem niezmiennej dla W. kr. Mości wierności i chętnego do poświęceń przywiązania do ojczyzny bawarskiej, składamy to przedstawienie nasze u tronu królewskiego, i powtórnie W. kr. Mość upraszamy, abyś dozwolił usłyszeć słowo królewskie: „Chcę miru z ludem moim!"

Z najgłębszą czcią
Waszej królewskiej Mości
najpoddańsza i najwierniejsza Izba poselska.

Ziemie polskie.

Proces przeciw ks. kanonikowi lic. Kurowskiemu.

(Z *Dziennika Poznańskiego*.)

(Ciąg dalszy.)

W dalszym toku przystąpił przewodniczący do przesłuchania świadków co do faktu następującego: na wiosnę r. b. otrzymało kilku duchownych, korespondujących w sprawie majątku kościelnego z król. komisarzem, ze strony tajnej władzy dyecezjalnej „kanoniczne admonicje", które to admonicje znaleziono częścią w czasie odbytych u tych duchownych rewizyj domowych, częścią złożone przez nich zostały dobrowolnie w ręce władz świeckich. Treść tych pism była mniej więcej równobrzmiącą. Zarzucono w nich odnośnym duchownym, iż mimo przysięgi, wykonanej na wierność kościołowi, znoszą się z komisarzem królewskim, zaniepokajają sumienia swych parafian, budzą w nich podejrzenie co do swej wierności kościołowi, słowem wywołują ogólne zgorszenie. Dalej w pismach tych upominano adresatów, by zeszli z drogi pochyłej, trzymali się jak najściślej przepisów soboru trydenckiego i t. d., w przeciwnym bowiem razie narażą się na kary kościelne. Pisma te, oznaczone stemplem poczty wrocławskiej nosiły napis: „Delegat Stolicy apostolskiej." Admonicje tego rodzaju otrzymali między innymi księża: Promiński w Wirach, Czapla w Iłowcu, Fromholz w Nekli, Welnitz w Kościanie, Różański w Błociszewie, Idzikowski w Żabnie, Sułkowski w Gieczu, którzy dziś wszyscy występują w roli świadków.

Akt oskarżenia wymienia jako sprawcę tych admonicyj ks. kanonika Kurowskiego.

Świadkowie powołani przyznają, iż otrzymali kanoniczne admonicje, stwierdzają po większej części autentyczność skryptów im przedłożonych; ale co do autora nic nie umieją powiedzieć.

Następnie rozpoczęło się przesłuchanie świadków, mających zeznawać w sprawie znalezionej pieczątki. Przedewszystkiem odczytano protokół odbytej w mieszkaniu ks. Kurowskiego rewizji domowej. W protokóle powiedziano, że podsądny uznał znalezioną pieczątkę za swoją, zaprzeczył jednak, aby pieczątką tą miały być pieczętowane w mowie będące admonicje.

Klug, inspektor policyjny, który odbył rewizję u ks. Kurowskiego, zeznaje, że pieczątkę szklanną i dwie inne znalazł w domu i na pulpicie ostatniego.

Foerster, mechanik tutejszy, oświadcza, że uznaje z pewnością pieczątkę na liście do księdza Promińskiego wyciśniętą, za odbicie pieczątki szklannej księdza Kurowskiego. Uzasadnia swe zeznanie, że dostrzegł błąd w wyryciu litery K. na pieczątce, który powtarza się na odcisku na liście.

Po wyjaśnieniu tego faktu odroczono rozprawę o godzinie wpół do czwartej, do dnia następnego, t. j. do czwartku.

Na czwartkowem posiedzeniu przychodzi pod rozprawy ostatnia część oskarżenia, starająca się udowodnić, że admonicje były pisane ręką księdza Kurowskiego.

Na zapytanie przewodniczącego, czy obżałowany i w tej mierze nie zechce udzielić sądowi odpowiednich objaśnień, oświadcza ks. Kurowski, że wszelkiej odmawia odpowiedzi. W skutek tego odczytują zeznania protokolarne obżałowanego we więzieniu, znane nam z aktu oskarżenia.

Ze świadków przesłuchano najprzód urzędnika konsystorskiego Łabędzkiego. Tenże przyznaje, że mu ręka ks. kanonika Kurowskiego dobrze jest znaną. Z podanych mu z akt papierów, uznaje niektóre za pisane przez obżałowanego, wszakże przy przedłożonych mu admonicjach do rozmaitych księży przeczy, aby tak te jak odnośne koperty pochodziły od ks. Kurowskiego. Również i dodatki do instrukcji nie są pisane, według zdania Łabędzkiego, ręką obżałowanego. Słowem, Łabędzki, który od wielu lat pracując w konsystorzu, tylekrotne miał z ks. Kurowskim stosunki i zna jego pismo dokładnie, w żadnym z przedłożonych mu skryptów nie uznaje ręki obżałowanego.

Następnie Brzeski, który również jako naczelnik kancelarji miał bliższe z obżałowanym stosunki, zeznaje, że obżałowany pisze „brzydko", a admonicje pisane są „pięknie". Tu i owdzie odkrywa wprawdzie nieco podobieństwa w piśmie, nic pewnego przecież zeznać nie może.

Janowicz, rendant konsystorski, miał mniej styczności urzędowej z obżałowanym, dla tego dokładnie jego ręki nie zna i tylko wtedy na pewno mógłby poznać jego pismo, gdyby patrzał na piszącego. Przyznaje także nieco podobieństwa w skryptach przedłożonych, ale twierdzi, że są pisane „za pięknie". Zeznał wprawdzie w protokole, że admonicja do ks. Fromholza, uderzająco jest podobną do ręki ks. Kurowskiego, dziś przecież „apodyktycznie" tego potwierdzić nie może.

Następnie przesłuchano rzeczoznawców, a zwłaszcza radcę komisowego Henze z Lipska i radcę kancelarji przy tutejszym sądzie, Metze.

Henze oświadcza, że miał sobie przedłożone do zbadania najpierw rozmaite listy, koperty i intrukcje inkryminowane, jakoby pisane ręką ks. Kurowskiego, a następnie własnoręczne obżałowanego pismo. Rzeczoznawca ten jest mocno przeświadczony o tożsamości obu rodzai skryptów. Dowodzić ma tego nasamprzód ogólny charakter pisma, który każdemu człowiekowi jest właściwy. Otóż charakter pism przedłożonych, jest nadzwyczaj wyrobiony a litery szpiczaste; mianowicie świadczą, zdaniem Henze, o tożsamości litery P, W, D, I itd. — Co do moralnego charakteru pism inkryminowanych podnosi Henze, że forma, odległość wierszy, a nawet nieregularności pewne wszędzie są niemal te same w skryptach inkryminowanych, jakkolwiek autor ich widocznie starał się pismo swe zmienić. Henze w końcu powołuje się na swą 30-letnią blisko praktykę, która mu rzekomo pozwala z nieomylnością za przysiądz, że przedłożone mu inkryminowane dokumenta, mianowicie dodatek do instrukcji, adres na liście do ks. Tronkowskiego, 5 kwitów, list do Szreibera, oraz pisma z podpisem „Delegatus itd." koperty do ks. Czapli i Rożańskiego są pisane przez obżałowanego. Natomiast nie sądzi, by ks. Kurowski pisał adresy do ks. Welnitza, Czapli, Idzikowskiego, oraz nie niecką instrukcję.

Drugi znawca Metze poświadcza także, że pismo ks. Kurowskiego jest nadzwyczaj wyrobione a nawet piękne, zatem trudne do naśladowania, a tem łatwiejsze do rozpoznania na pierwszy rzut oka. Podobieństwo skryptów inkryminowanych z pismem obżałowanego najwięcej ma być uwydatnione w literach a b, c itd. Słowem, radca kancelarji we wszystkich prawie głoskach alfabetu upatruje tożsamość pisma, a jeszcze bardziej go utwierdzają w tem przeświadczeniu ogonki dodane do liter a i e przy zamianie na ą i ę. W skutek tego oświadcza: że list do ks. Fromholza, mianowicie podpis „Delegatus itd." pochodzi niewątpliwie od ks. Kurowskiego. Monitum do ks. Promińskiego także prawdopodobnie pisał obżałowany, ale pismo do ks. Tronkowskiego nasuwa znowu pewne wątpliwości. Natomiast kwity, dodatek do instrukcji itd. zupełnie są podobne pismem do listów, wystosowanych do księży Fromholza i Promińskiego. Sąd przedkłada Metzemu koperty do monitów, które tenże bada doraźnie przez kilka minut, poczem adres do ks. Promińskiego uznaje za pisany przez obżałowanego, natomiast wydaje mu się pismo do Schreibera być odmiennem. Tożsamość niewątpliwą uznaje jedynie w kwitach, przy innych skryptach znajduje jedynie wielkie prawdopodobieństwo.

Na tem ukończono przesłuchanie dowodowe, poczem zabiera głos prokurator królewski.

(Dok. n.)

Z Izby sądowej.

Rusiecki i Niziniecki.

(Dalszy ciąg).

Dalej podaje p. Scheib, że wiedział o 2000 złr. Schumana, jednakowoż tej pretensji nie uznawał. Również nie przypuszczał, ażeby Rosenthal mógł mieć jakie pretensje, owszem sądził, że hrabina za szkodę ma większą pretensję.

Przew. Kto podał myśl, ażeby pozostały inwentarz przeszedł na Julię Rusiecką. Świadek. Pani hrabina podała tę myśl, radziliśmy wspólnie.

Przew. Hr. Starzeńska powiedziała nam tu, że o tem nic nie wie, że przyszła do gotowego interesu, że po ułożeniu się z Rusieckim pan przedłożyłeś taki kontrakt. Świadek. Kontraktu nie robiłem. Radziliśmy jak najlepiej zapobiedz i w teneczas nie było innego sposobu wycofania się, jak ten. Ja uznałem go za najstosowniejszy.

Przew. Z traktu procesu awizacyjnego wiedziałeś pan o pretensji Schumana 2000 złr. i Rosenthala 3500 złr. Jeżeli Rusiecki i Niziniecki wychodzą z całego funduszu, bo fundusz przechodzi na Julię Rusiecką, gdzież jest fundusz za zabezpieczenie tych pretensji? Świadek. Ja byłem kontent, że hrabina miała zabezpieczenie, reszta mię nie obchodziła. Pretensyj Schumana nie uznawałem, a Rosenthal miał proces. Gdyby był wygrał, to miałby prawo robić dalej progi, nie potrzebowałem go zabezpieczać.

Przew. Kontraktem z 24. września 1873 cały materjał drzewny, maszyny i wszystko przeszło na własność Rusieckiej? Świadek. Pod materjałem drzewnym, nie rozumiano progów.

Przew. Pozwoliłeś pan sekwestrowi politycznemu za podatki zasekwestrować i progi. Świad. Zaręczałem sekwestrowi, że przy pierwszem widzeniu się z hrabiną, postaram się o zapłacenie należności; na to mi powiedział sekwester, że z gołemi rękami nie może się oddalić, a jeżeli tak, to weź sobie progi.

Przew. W jaki sposób utraciła Julja Rusiecka inwentarz? Scheib. Rusiecka nie dotrzymała kontraktu, sama ustąpiła i tem uznała kontrakt za rozwiązany.

Przew. W sprawie Schumana przeciw Rusieckiemu, dowiedzieliśmy się, że ruchomości Rusieckiego zajęte zostały za 2000 złr. na rzecz pana? Scheib. To nie moja pretensja, lecz adwokata Dobrzańskiego; pochodzić ona miała z tytułu pożyczki; przy układach nie byłem — zrobiono tylko na moje imię.

Następnie pytany świadek podaje, że kontrakt dzierżawy, zawarty między hr. Starzyńskim a jego żoną, był zaintabulowany, to zaś, że Rusiecki był spólnikiem hrabiny, nie weszło do tabuli. Hrabina uważała dług Rusieckiego do Liniego za rzepak jako pochodzący ze stosunku służbowego.

Dr. Siterski. Na Rusieckiego włożono kontraktem obowiązek płacenia sum bardzo znacznych. Jeżeli Rusiecki nie miał gotówki, czy pan nie zauważałeś, że on obowiązkom kontraktu wobec prawa zastawu wierzycieli na inwentarz, wobec tego że niepodobna było tak prędko inwentarza tego się pozbyć — zadosyć uczynić potrafi? Jak mógł on wszystko postawić na jedną kartę?

Scheib. Według mego zdania nie mógł on zadosyć uczynić obowiązkom kontraktu i dziwiło mię, że warunki przyjął. Przestrzegałem go — powiedział mi, że może się utrzymać. Mówiła także pani hrabina, że gdyby Rusiecki nie mógł przyjętych zobowiązań dotrzymać, będzie się starała uwzględnić położenie jego. Rachowałem na słowa pani Starzeńskiej. — Z sfałszowanym wekslem na 2000 złr. wystąpiła hr. w toku zatargów, przedtem o tem mowy nie było.

Świadek odpowiadał jeszcze na liczne pytania, zadawane mu przez pp. obrońców; potem odczytywano akta, odnoszące się do inwentarza i oddania takowego p. Julii Rusieckiej. Wyszło przytem na jaw, że ze strony hrabiny była pewna presja. Zarzucała mu wtedy dwie rzeczy, kontrakt z Falkiem i sprzeniewierzenie kwoty 4 zł. 60 ct.(?), i zagroziła mu, że jeżeli się nie zrzeknie dzierżawy, wyrzuci go za granicę, lub wsadzi do kryminału. — Sam p. Scheib przyznał, że przedstawiał hrabinie, iż na Rusieckiego miejscu nie mógłby tak ostrych warunków przyjąć, lecz hrabina mu na to powiedziała: Rusiecki ma dobrą głowę — on sobie da radę, choćby tu sobie nikt inny nie dał.

Świadek dowodzi dalej, że obowiązkiem jego było starać się ściągnąć pretensje hrabiny a nie Schumana. Rusiecki zaskarżył Schumana o zwrot wiadomych dwóch weksli po 1000 złr. a że Schuman nie wykończył młyna, tak jak był powinien, przypuszczał więc, że Rusiecki proces wygra. Zresztą Schumann zagrabił rzepak, miał więc zabezpieczenie swojej pretensji.

Przew. Gdyby był pozostał na dal Rusiecki wspólnikiem hrabiny, mogli Schumann i Rusiecki wystąpić ze swojemi pretensjami, w chwili zaś przeniesienia własności Rusieckiego na Julię Rusiecką, oni już tego prawa nie mieli. Scheib. Fundusze jakie Rusiecki posiadał, poszły na zaspokojenie hrabiny.

Następnie na żądanie Rusieckiego poświadcza świadek, że Rusiecki miał znaczne pretensje u piekarzy lwowskich za mąkę. Weksle te zaskarżono, w skutek jednak uwięzienia Rusieckiego nie zostały wyegzekwowane.

Przewodniczący zaprasza teraz hrabinę Leontynę Starzeńską do konfrontacji.

Po wysłuchaniu pp. Dobrzańskiego i Scheiba, którzy pośredniczyli w sprawie zupełnego zrzeczenia się Rusieckiego, wszelkich praw do dzierżawy, mam jeszcze kilka pytań. Naprzód za czyją inicjatywą przyszła umowa z dnia 23. stycznia do skutku. Pani hrabina powiedziałaś pierwej, że p. Dobrzański już gotową do niej przyniósł? hr. Starzeńska. Tego nie pamiętam.

Przew. Co się tyczy przejścia inwentarza Rusieckiego na p. Julię Rusiecką, wyjaśnił p. Scheib, że pani hrabina chciała się koniecznie pozbyć Rusieckiego, a to jak powiedział z powodu sfałszowanego pełnomocnictwa, a względnie kontraktu z Falkiem, dalej z powodu podejrzenia o podrobienie żyra na wekslu do banku galicyjskiego — że jemu jako prawnikowi dałaś pani polecenie, ażeby się starał koniecznie pozbyć Rusieckiego. Gdy Rusiecki do Jajkowiec nie mógł nic włożyć, a zatem i nie mógł spłacić, — ustąpić zaś nie chciał, powiedziałaś pani wtedy, że uważasz panią Rusiecką, jako dobrą spólniczkę i miałaś naglić? Hr. Starzeńska. Już nie pamiętam.

Przew. Po zrzeczeniu się Rusieckiego prawa do dzierżawy ułożono się w ten sposób, że p. hrabina zatrzymuje młyn na własność, a za to swoją połowę inwentarza odstępuje Rusieckiemu. Rusiecki stał się więc właścicielem całego inwentarza, w jaki sposób go utracił? Hr. Starzeńska. Nie przypominam sobie dokładnie, jak to już było. Pokazało się po obrachunku, że Rusieckiemu należy się jeszcze coś 2000 złr., ja sama dobrowolnie kazałam mu tę pretensję skompletować na 4000 złr. i powiedziałam, że kwotę tę zatrzymuję, jako kaucję. Zresztą nie przypominam sobie wszystkiego dokładnie — naglilam, aby się prędko skończyło.

Otóż przypomina p. przewodniczący hrabinie, jak się to stało. Po rozwiązaniu spółki stał się Rusiecki właścicielem inwentarza, a hrabina właścicielką młyna. Scheib otrzymał potem polecenie pozbyć się na każdy sposób Rusieckiego — za pretensje, jakie hrabina miała do Rusieckiego, mianowicie: 3000 złr. do Liniego, 2500 Falkowi, 500 złr. hr. Baworowskiemu kazano mu zatrzymać cały inwentarz. Były jeszcze i inne pretensje. Ponieważ wszystkie te pretensje nie można było zebrać i określić z powodu, że Rusiecki wyprowadził się z Podkamienia i ażeby ani jedna ani druga strona nie poniosła żadnej szkody, podał Scheib myśl, że hrabina będzie tem pewniejszą, jeżeli Rusieckiego prawo do dzierżawy a zatem i do inwentarza przeleje na p. Julję Rusiecką, z obowiązkiem wypłacenia wszystkich należytości. Pani hrabina będzie łaskawa powiedzieć nam, czy tak się stało, bo pierwej powiedziałaś pani, że cały ten interes gotowy już przedłożono pani do podpisu.

Hr. Starzeńska. Nie pamiętam jak się to stało. Wiem, że Scheib traktował, ażeby sobie Rusiecki całkiem poszedł. Potem namyśliłam się jednak; by mu dać sposób do wybrnięcia ze wszystkiego, zgodziłam się, aby przelano kontrakt na żonę Rusieckiego, ponieważ Scheib zapewniał mię, że Rusiecki jest mocno zmartwiony, inaczej już rzeczy prowadzić będzie i stanie się porządnym człowiekiem.

Przew. Rusiecki twierdzi, że pani hrabina już przedtem nim do tych układów przyszło wysłała swego leśniczego, aby wszystko odebrał i objął zarząd dzierżawy.

Hr. Starzeńska. Uradzono podobno, póki Rusiecki jest słaby, że trzeba tam kogoś posłać. Leśniczy, który tam pojechał, odebrał polecenie, aby tam został tak długo, póki nie zostanie odwołany, i nic ruszyć nie pozwolił.

Przewodniczący przedstawia, że Rusiecki już później t. j. 11. i 18. października przedkładą hrabinie raporta, z czego wyprowadza, że był współwłaścicielem dzierżawy.

Hr. Starzeńska. Czynił mi to chyba tylko na złość.

Na zapytanie dr. Siterskiego odpowiada hr. Starzeńska, że prócz weksla za młocarnię i kierat, żadnych nigdy weksli nie podpisywała. Rusiecki pomimo trudnych warunków był w stanie dotrzymać kontraktu.

Z powodu projektu sprzedaży młyna odczytano odnośny ustęp z listu, który hrabina pisała do Rusieckiego, dr. Siterski prosił o odczytanie całej treści tego listu. Trybunał jednak do wniosku tego nie przychylił się, ponieważ dalsze ustępy do rzeczy nie należą, lecz do innego odnoszą się procesu. W skutek tego zapowiada dr. Siterski zażalenie nieważności.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dziś w teatrze po raz drugi „Halka" z panią Juniewiczową w roli tytułowej.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 14. paździer. b. r. z uderzeniem godz. 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Rekurs p. Henryka Lauerego i Leiby Klappa w sprawie budowniczej. Sprawozd. pp. radni Wierzbicki i Zbrożek. 2. Wnioski w sprawie dostawy płyt chodnikowych, ciosów i t. p. z kamienia trembowelskiego. Sprawozd. p. radny Kossak. 3. Prośba Wojciecha Jurkiewicza i pozwolenie założenia rur wodociągowych wzdłuż drogi Grodeckiej. Sprawozd. p. radny Gostkowski. 4. Wnioski w sprawie oznaczenia wynagrodzenia dla katechetów obr. gr. kat. przy tutejszych szkołach ludowych. Sprawa wynajęcia dwóch lokalności dla gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Wnioski względem wynajęcia lokalu na umieszczenie jednej klasy obocznej przy szkole żeńskiej św. Anny i przy szkole żeńskiej św. Marcina. Prośby pp. dra Jana Stelli Sawickiego i Władysława Bełzy o stanowcze przyjęcie do związku gminy tutejszej. Sprawozd. p. radny dr. Gerstmann.

— Zarząd „Stow. Pracy kobiet" ogłasza, że z pomocą ministerstwa handlu, otwiera w swoim zakładzie nowy dział nauk pończoszkowych maszynowych robót z d. 1. listopada 1875 Osoby chcące z tej nauki korzystać, powinny wcześnie wnieść swoje podania, gdyż liczba uczennic musi być ograniczoną do ilości maszyn. Bliższych szczegółów udziela biuro Stow rynek nr. 10 I. piętro.

Przypominamy również, że pracownie nasze krawiectwa, szycia białego i szewstwa, wykonują zamówienia elegancko, sumiennie i po cenach bardzo umiarkowanych, uczennice do tych działów znachodzą przyjęcie na warunkach niezmiernie przystępnych.

Kurs nowy rachunkowości podwójnej rozpoczął się z d. 1. października, jakkolwiek dwa wykłady przeszły, mogą je odpisać nowe słuchaczki z notatek współuczennic.

Biuro stręczeń pośredniczy w sumiennem poleceniu nauczycielek, bon, klucznic i panien.

Wykłady popularne dla uczennic rozpoczną się 15. b. m.

Lwów 12. października 1875.

Wincenta Longchamps, sekretarka. — *Celina Łączyńska*, przewodnicząca.

— Od dyrekcji teatru otrzymujemy następujące pismo: Szanowny sprawozdawca teatralny *Ojczyzny* nadmienił w jednej ze swych recenzji, że dyrekcja teatru lwowskiego wstrzymała występy p. Sadowskiej dla względów kasowych. Załączamy przeto kopię pokwitowania pani Sadowskiej jako dowód, że dyrekcją kierowały w tem względy nie kasowe, ale czysto artystyczne.

Pokwitowanie to brzmi:

„Należność przypadającą mi za sześć występów na scenie teatru lwowskiego, licząc po 50 zł. za każdy występ, a zarazem za wszystkich sześć, w ciągu trzech tygodni odbyć się mających, w ilości złr. trzysta odebrałam i z odbioru tejże kwoty dyrekcję teatru kwituję. — Lwów d. 10. października 1875 (podpisano:) Comtesse *Desta Sadowska*."

Lwów d. 12. października 1875.

— Dr. Edward Hoffmann, były adwokat lwowski, zmarł przedwczoraj zrana w domu obłąkanych na Kulparkowie.

— Wykaz osób zmarłych w czasie od 1. do 10. października. Anna Klärmann, córka kupca, gruźlica płuc, lat 14; Antonina Klipanowska, córka po profesorze, suchoty, lat 51; Emil Braun, doktor medycyny, gruźlica płuc, lat 26; Jan Kaliciński, czeladnik szewski, gruźlica płuc, lat 32; Domicela Kajder, pokojowa, zapalenie macicy i otrzewny połogowe, lat 20; Jędrzej Katz, profos wojskowy inwalida, biegunka, lat 68; Szymon Tataryn, oficjał c. k. dyrekcji policji, ostre zawodnienie płuc, lat 63; Wincenty Korczyński, dyetarjusz, porażenie serca, lat 56; Mikołaj Kijak, bez zatrudnienia, rozedma płuc, lat 77; Kazimierz Jabłonowski, syn urzędnika poczty, błonica gardła i krtani, lat 4; Alfred Grunner, syn urzędnika poczty, dławiec, lat 6; Katarzyna Reut, wdowa po obywatelu ziemskim, uwiąd schyłkowy, lat 70; Sylwester Iwanowicz, obywatel miejski, rak żołądka, lat 72; Władysław Miłowicz, obywatel dóbr z Rosji, ropień opłucny, lat 58; Krystyna Richter wdowa po c. k. urzędniku, porażenie serca, lat 66; Adela Audony, guwernantka, rak macicy, lat 50; Aleksander Vogel, dzierżawca drukarni, zapalenie ostre otrzewny, lat 60; Jan Palkiewicz, c. k. urzędnik emerytowany, starość, lat 80; Mojżesz Raschkes, stręczyciel, starość, lat 75; Barbara Szepajko, córka cieśli, suchoty, lat 17; Józefa Hoffmann, wdowa po urzędniku, rak wątroby, lat 63; Michał Sidorowicz, emerytowany urzędnik magistratu, udar mózgu, lat 66.

— (S.) Opera. Przyznać się musimy, że jakkolwiekbądź wysokie mieliśmy wyobrażenie tak o umiejętności śpiewania w ogóle jak i o talencie pani Juniewicz, z pewną obawą szliśmy na onegdajsze przedstawienie „Fausta" Gounoda, w którym artystka warszawska miała odśpiewać partję Małgorzaty. Dotąd nauczyliśmy się podziwiać ją jako śpiewaczkę dramatyczną, tu po raz pierwszy wystąpiła ona w partji, która stoi niejako pośrodku i która jeżeli w niektórych scenach daje prawdziwe pole popisu dla tego rodzaju talentu, przedstawia również wiele trudności, wymagając wyrobionego trylu i koloratury. Obawy nasze je-

dnakowoż były co najmniej płonne. Pani Juniewicz dowiodła swym występem w „Fauście,“ że potrafi oddać należycie nawet takie sceny, w których umiejętność śpiewania główną odgrywa rolę, jej Małgorzata nic nie pozostawiała pod tym względem do życzenia. Ale to jeszcze nie wystarcza na pochwałę pani Juniewicz; ażeby nie uczynić ujmy jej talentowi, trzeba dodać, że artystka natchnęła całą partyturę swoją tym wyrazem prawdy i wdzięku, jaki w istocie cechował bohaterkę dramatu Goethego, a który tak genialnie umiał oddać w swej muzyce Gounod. To też arja pełna zalotności niewinnej przy perłach, jak i głębokiem uczuciem nacechowany śpiew przy oknie wypadły przedziwnie, zostawiając długotrwałe wrażenie w publiczności, która po kilkanaście razy wywoływała swą już dziś ulubioną artystkę. P. Zakrzewski z przynależną siłą odśpiewał arję prologu i wlał dużo uczucia w pieśń zaczynającą się od słów: „O witaj mi skromności ustronie.“ P. Borkowski zawsze wyborny jako Mefisto, najlepszy był w scenie przed kościołem aktu czwartego, a p. Kohler jak zwykle zbierał liczne oklaski za cudnie odśpiewaną scenę konania.

— Wiadomości policyjne. Iwan Torola, włościanin z Sokolik, w powiecie turczańskim, lat 50 liczący, żonaty i ojciec 5 dzieci, niegdyś gospodarz zamożny, oddając się od dłuższego już czasu nałogowemu pijaństwu, i przetrwoniwszy tym sposobem całe swe mienie, obwiesił się d. 3. bm. w lesie dworskim. Zachodzi nadto uzasadnione podejrzenie, że Torola na dwa dni przed odebraniem sobie życia, dopuścił się zbrodni podpalenia, dnia 1. bm. bowiem, przyjęty przez gospodarza Paraszczyńca w Sokolnikach na nocleg, opuścił dom tegoż ze słowami: „odchodzę być nie myślał, żem cię podpalił“ — a wnet potem wybuchł w stodole tegoż gospodarza ogień, który obrócił w perzynę domostwo i cały dobytek trzech gospodarzy. — Zwłoki dziecka płci męskiej, liczącego sześć miesięcy, znaleziono dnia 4. bm. w kanale w Tarnowie. Poszlakowana o zamordowanie dziecka izraelitka pewna, która służyła w Tarnowie za mamkę, została uwięzioną.

— **Mianowania w armii.** Pułkownik Wawrzyniec Zaremba, komendant rezerwy pułku piech. nr. 42, mianowany komendantem pułku piech. nr. 49. Major pułku piech. nr. 41. Ferdynand Planner, przeniesiony w stan spoczynku. Pułkownik Juljan Krynicki, szef sztabu generalnego przy komendzie generalnej we Lwowie, otrzymał Najw. pozwolenie przyjęcia i noszenia ces. ros. orderu św Anny II. klasy.

— **Stypendjum imienia arcyks. Rudolfa.** Z dniem 15. marca 1876 opróżnione zostanie stypendjum w kwocie rocznych 126 złr. w. a. fundacji miejskiej imienia arcyksięcia Rudolfa dla uczniów religii chrześcjańskiej, uczęszczających do lwowskiej szkoły realnej. Ubiegający się o to stypendjum ma udowodnić: 1) że jest synem mieszczanina miasta Lwowa; 2) że uczęszcza do szkoły realnej we Lwowie i wykazać się świadectwem dobrego postępu w przedmiotach pilności i chwalebnych obyczajów; 3) znajomość języka krajowego; 4) ubóstwo. Pobieranie tego stypendjum trwać będzie przez cały czas uczęszczania do szkół realnych, następnie zaś przez cztery lata uczęszczania do akademii technicznej we Lwowie. W wypadkach uwzględnienia godnych, może za osobnem przyzwoleniem Rady miasta Lwowa, stypendjum być przyzwolone na rok piąty nawet w razie gdy stypendysta nie uczęszcza do akademii technicznej lwowskiej. Przed innymi kandydatami będą ci uwzględnieni, którzy się oświadczą, iż po ukończonych naukach, chcą się poświęcić służbie technicznej w urzędzie budowniczym lwowskim. Ubiegający się mają podania swoje, wolne od stempla wnieść we cztery tygodnie po ogłoszeniu tego konkursu do magistratu lwowskiego.

— **Mordercy Ernyego** w Peszcie Ignacy i Gotthard Rydle zostali podobno, jak donoszą do dzienników niemieckich z Peszta, schwytani w Galaczu i uwięzieni. Gotthard Rydel struć się miał w więzieniu.

— **Jan Nepomucyn Budzyński**, były żołnierz z r. 1831, poseł na sejm prowincjonalny, jeden z najczynniejszych obywateli w sprawach narodowych, umarł dnia 9. t. m. w Poznańskiem w Kleryce.

— **Komarno** dnia 10. października. Dnia 29. września 1875 przyjechał był zamożny rolnik Wasyl Sech z Terszakowa do Nowej wsi pod Komarnem do tamecznego kowala Michała Czekajły, w celu odbioru danych mu kół do okucia, a gdy robocizna przez tegoż ostatniego uskuteczniona została i Wasylowi Sechowi się podobała, więc posłał po pół kwarty wódki, aby poczęstować tego kowala, później obrachowali się; kowal chciał odwetować traktament i zaprosił Wasyla Secha do karczmy w Nowej wsi, kazał dać pół kwarty wódki i częstowali się; kowal niedokończywszy tej wódki zapłacił za takową przy świadkach, pożegnał się i pospieszył do swej pracy. Wasyl Sech pozostał, a po niejakiej chwili zabierał się do odjazdu, wtem przystąpił Szmil Wilbach, Abraham Wilbach syn jego i zięciowie Majer Schütz i Hersz Süssman do niego z żądaniem zapłaty za tę wódkę; rzecz naturalna, że Sech wzbraniał się niesłusznym wymogom zadość uczynić, a gdy już od dawna nosił się Szmil Wilbach i Abraham Wilbach z myślą zemszczenia się na Wasylu Sechu za to, iż gdy u niego było wesele jego córki, on 20 garncy wódki brał nie u Wilbachów tylko w Tuligłowach, a później gdy był pogrzeb syna jego, 15 garncy, a nakoniec gdy Jarema gospodarz z Nowej wsi wydawał córkę swoją za syna Wasyla Secha, tego namówił, aby nie od Wilbachów, lecz w Tuligłowach wziął 25 garncy wódki, przeto korzystając z chwili i szukając napaści, przystąpili Szmil i Abraham Wilbachy, Majer Schütz i Hersz Süssman i chcieli samowładnie zagrabić kożuch Wasylowi Sechowi. Gdy ten opierał się temu i wyrwawszy się z rąk napastników uszedł do swego wozu, żydzi rozbestwieni rzucili się ponownie na swą ofiarę, rzucili o ziemię, poczęli kopać obcasami, a zadając szturkańce pięściami w bok, tak bili, iż go prawie bez znaku życia pozostawili na miejscu, i jak sądowo-lekarskie oględziny wskazują, dwa żebra złamali i przez to złamanie nadwerężyli płuca, tak iż żadnej nadziei życia lekarze nie pokładają w Wasylu Sechu.

Oto w jakiem świetle przedstawia się ten na okaz potulny lud izraela.

Wilbachy rozgospodarowali się w Nowej wsi, familja ta rozwielmożniła się z uszczerbkiem ciemnego ludu i dzisiaj łatwym sposobem, (bo nawet morg gruntu za 5 zł. nabywali od biednego chłopa), posiadają Wilbachy do 30 morgów pola oprócz łąk, własny dom mieszkalny wspaniały i budynki gospodarcze; więc gmina przyjęła przed kilku laty biednych żydków, aby gdy krwią się już nasycą i kości jej gruchotali.

I nie dziw, przedstawmy sobie na przykład wieś składającą się z 70 numerów; arędujący karczmę w tej wsi płaci właścicielowi 600 zł. a utrzymanie jego licznej familii wymaga co najmniej 2000 zł. w. a., więc przeciętnie każdy numer ma dać takiemu karczmarzowi 37 zł. w. a. rocznego podatku, nie wciągając z konsumowania wódki, które sobie taki żyd już z góry oblicza, nie wliczając jeszcze tego, iż musi coś zaoszczędzić na wyposażenie swych dzieci. Pytam więc, zkąd może rolnik temu podołać z tych 6 do 8 morgów gruntu, które przez jego niezdarność mały plon wydają, a nawet (przy klęskach elementarnych) i od głodu nie strzegą, a gdy się doda jeszcze różne daniny gminne i rządowe, to istną ruiną kraju są takie pijawki. Większa część woła znieść propinację, a ja wołam oświaty, bo zniesienie propinacji nie zapobieże złemu, tylko przyspieszy ruinę ludu wiejskiego, bo po zniesieniu propinacji powstanie wolna konkurencja, więc zamiast jednego żyda, będzie 10 we wsi, a każdy będzie wyzyskiwał lud ciemny. Mojem więc zdaniem jest remunerować podług ich pracy i planów gorliwych w wierze i oświacie apostołów wiary i wiedzy (to jest kapłanów i nauczycieli ludowych), i to pożądańszy skutek odniesie, bo wstrzemięźliwość, a przezto dobrobyt zapanuje w kraju i chęć do pracy, gdyż agentem lenistwa jest taki karczmarz, — tym sposobem, sama przez się propinacja upadnie.

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.** — W gubernii Kieleckiej w r. 1874 zrobiono nowej szosy na drogach gubernialnych 1 rzędu 7 wiorst 57 sążni, cała zaś rozległość dróg wynosiła gubernialnych 1 rzędu: szosowych 357 wiorst 402 sążni, gruntowych 98 wiorst 348 sążni, a pomlarowych 2 rzędu: szosowych 80 wiorst 250 sążni, gruntowych 726 wiorst. Na urządzenie nowej szosy wydatkowano rs. 14.980 kop. 17, czyli średnio na 1 wiorstę rs. 2.105 k. 50. Na reparację zaś pierwszorzędnych dróg szosowych i znajdujących się na nich mostów, wydatek wynosił rs. 51.307 kop. 23.

— Oprócz „Szkoły Handlowej“ w Warszawie, założonej za staraniem bankiera Leopolda Kronenberga, starają się mieszkańcy stolicy naszej o założenie niższego zakładu naukowo-handlowego dla kobiet. Jeżeli projekt tej „Szkoły handlowej dla kobiet“ zostanie przyjętym przez rząd, w takim razie urządzą ją w ten sposób, iż zastąpi ona cel zakładów rękodzielniczych, w głównym zaś stopniu kształciłaby młode kobiety, pragnące poświęcić się zajęciom sklepowym, buchalterji w składach, oraz zakładach i ekspedycji w magazynach. U nas przydałaby się także podobna szkoła.

— W Lesznie, w Poznańskiem, zbudowano studnię artezyjską, która wydaje dziennie 125.000 litrów wody czyli 110.000 kwart.

— Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu, przeniósł się już jak donosi *Gazeta Toruńska* do własnego domu przy ulicy Mostowej nr. 36, i od 1. października biura swoje tam otworzył. Gmach banku świeżo w tym roku wybudowany według planu i pod kierownictwem radcy budowniczego p. Hebanowskiego, odznacza się wspaniałością i gustem.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z nad Strwiąża 12. października. Na zgromadzeniach ogólnych Rad oddziałów Towarzystwa gospodarskiego, dawały się słyszeć głosy przeciw używaniu narzędzi słynnego czeskiego gospodarza Horskiego, wymyślonych dla kultury buraków i kartofli. Przeto po używaniu tychże w tym roku i zebraniu po nich plonu, mogę każdego rolnika, powołując na świadectwo moich sąsiadów zapewnić, iż są tak doskonałe, że sobie nic lepszego życzyć nie można. Ażeby mieć gruntowne przekonanie o zaletach tych narzędzi, na jednem i tem samem polu równej siły produkcyjnej jeden i ten sam gatunek kartofli sadziłem za narzędziami Horskiego i dawniejszym sposobem znanym w kraju podług Lipińskiego za pługiem zwyczajnym i temiż narzędziami pełłem i okopywałem moje kartofle, a mianowicie: sadzone podług Horskiego tegoż narzędziami a sadzone podług Lipińskiego zwyczajnemi płużkami. Rezultat plonu jest następujący: po narzędziach Horskiego jest na morgu plonu od 140 do 130 korcy, a po narzędziach dawniej używanych 100 korcy. Inaczej też być nie mogło — albowiem szczególnie ostatnie okopowanie kultiwatorem Horskiego jest tak doskonałą, celowi odpowiednią czynnością, że każdy doświadczony gospodarz z góry przewidzieć musi lepszy plon, ile że rozruszenie rzędu jest tak dokładne, iż gdy kultiwator Horskiego postępuje, cały rząd formalnie się rusza a zatem niepraktykowane przedtem spulchnienie pod krzakiem sprawia i dodać tu muszę, iż przy należytem użyciu szczególnie markiera Horskiego nigdy nie zajdzie wypadek, jak się to częstokroć dzieje w kartoflach sadzonych za pługiem, że okopujący płużek nierówne rzędy wywraca.— Ostrzedz atoli winienem, że z narzędziami rzeczonemi trzeba zarazem sprowadzać teliżki Horskiego (Vordergestell), które mają właściwą odmienną od zwyczajnych teliżek ale doskonałą konstrukcję z genialnie wymyśloną skalą, którą gdy się podług opisania autora w jego dziele „Horskys Feldpredigten“ należycie zbada, rzędy wypadną literalnie jak wyliniowane, a więc i następne roboty pójdą gładko, równo celowi odpowiednio.

Asortiment narzędzi Horskiego do buraków i kartofli składają:

1. Markier.
2. Pokrywacz kartofli zasadzonych.
3. Ręczny plewiacz wyłącznie do buraków, który z tego powodu jest doskonałością, iż jest bardzo lekki i ma blaszane ścianki (Schutzbleche) pomiędzy które bierze rząd zeszłych buraków, a więc nie dopuszcza zasypywania drobnych roślin buraczanych.
4. stożkowa walcowa bronka w formie wywróconej litery (Λ) plewiąca boki rzędów kartoflanych i grzebień rzędu.
5. kultiwator służący do okopywania kartofli i boków i wyruszenia ziemi pod korzeniami.

Instrukcję używania wyż wymienionych narzędzi znajdą czytelnicy w dziele Horskiego: Horskis Feldpredigten bei Heinrich Mercy in Prag — a narzędzia kupić można w zakładzie rolniczych mechanicznych wyrobów: J. Cisar in Unt. Berkovic in Böhmen, który to zakład na żądanie przysela cennik rzeczonych wyrobów zatytułowany: Horskys Feldwirthschaftsspecialitäten.

Odczytanie bardzo racjonalnych każdej inteligencji przystępnych: „Horskys Feldpredigten“ nie mogę zadość polecić szanownym kolegom rolnikom.

Wiedeń 11. października. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, bessarabskich i mołdawskich 1226, węgierskich 1256, serbskich 379, niemieckich 253, bawołów 154, razem 3267. Pomimo, że niedużo wołów było, targ nie był tak ożywiony, jak powinien być. Stajenne woły galicyjskie 30·75 do 32·75 zł., węgierskie stajenne 32 do 33·50 zł., paszowe dobre 31 do 31·50 zł., liche 23 do 28 zł.; rozkupione zostało wszystko.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierbok, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna redakcjo! W korespondencji z Czerniowiec, umieszczonej w dzisiejszym numerze *Gazety*, znajduje się ustęp o koledze moim p. Szujskim, jakoby tenże przy bankiecie zabierać miał głos do jakiegoś toastu. Poczuwam się do obowiązku, oświadczyć szanownej redakcji, że p. Szujski, który razem ze mną wybrany został do reprezentowania uniwersytetu Jagiellońskiego przy otwarciu nowej wszechnicy czerniowieckiej, tamże głosu nigdzie nie zabierał i że wtedy, kiedy na bankiecie w salach Wydziału krajowego toasty wnoszono, p. Szujski w mieszkaniu swojem z powodu słabości w łóżku leżał.

Upraszając szanownej redakcji o umieszczenie tego sprostowania załączam wyrazy wysokiego szacunku, z jakiemi się piszę

Kraków 12. października 1875.

Dr. Zoll,
rektor uniwers. Jagiellońskiego.

Przy uzupełniających wyborach w Czechach z okręgów miejskich wszędzie wybrano staroczeskich kandydatów. Nawet Juliusz Gregr (w Przibramie) upadł wobec staroczecha Mildego.

Z Belgradu d. 12. bm. donoszą: Według otrzymanych tu wiadomości naruszyli Turcy znowu granicę w okręgu Użyckim nad Dryną i spalili serbską strażnicę kordonową. Skupczyna wybrała dotychczasowego wiceprezydenta Jowanowicza prezydentem; książę zatwierdził ten wybór.

Według *Osservatore Romano* fałszywą jest wiadomość, jakoby papież zamierzał wystosować pismo do cesarza Wilhelma podczas jego zapowiadanego pobytu w Medjolanie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 13. października. Delegacja Rady państwa przy obradach nad nuncjami trwa przy swych dawniejszych postanowieniach, we względzie nadwyżki z dochodów celnych przyłącza się do postanowień węgierskich względem budżetu zagranicznego: toż samo co do VI., VII. i VIII. tyt. ordynarjum wojennego. Tyt. IX., XXI. i XXII. pozostawiono w pierwotnem brzmieniu.

W ekstraordynarjum dozwolono 120.000 złr. na uzbrojenie wybrzeża w Pola, 100 tysięcy dla fortu Igmand koło Komorna, natomiast utrzymała się pierwotna cyfra dla geograficznego instytutu.

Zamknięcie rachunków za r. 1873 ratyfikowano aż do pozycji 100.000 złr. na fortyfikacje Przemyśla, które delegacja odrzuca. Przekroczenie dozwolonej sumy w tytule „pogranicze wojskowe“ przyjęto. Następnie zajmowano się petycjami i rezolucjami. Jutro posiedzenie.

Ateny d. 13. października. Przy sprawdzaniu mandatu posła Grivasa opozycja oparła się, aby wydelegować ankietę. Z tego powodu podał się Trikupis do dymisji, przyrzekłszy złożyć rachunki; pozostanie jednak w gabinecie do ukonstytuowania się Izby.

Madryt d. 13. października. „Gaceta“ donosi: 562 karlistów, niemogąc spełnić rozkazu Don Karlosa przedarcia się przez Nawarę, przeszli na terytorjum francuzkie.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie
Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w millimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsiusa)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsiusa)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon
12. paźdz	h 10 w.	729.$_3$	+7.$_6$	+7.$_2$	7.$_2$	92	10	SE.$_4$	8
13.	h 7 r.	725.$_2$	+8.$_1$	+7.$_6$	7.$_5$	93	10	SE.$_3$	9
13.	h 2 pp.	720.$_2$	+12.$_4$	+11.$_3$	9.$_3$	88	10	ESE.$_3$	5

12. paździer. najwyższa temperatura + 10.$_2$ °Cels (8.$_2$ °Reaum.)
12. paździer. najniższa temperatura + [illegible] °Cels (3.$_0$ °Reaum.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 13. października 1875.
godzina 10. minut 36 przed południem.

Akcje kred.	207.90.	Anglo-austr.	104 90
Unionsbank	88 10.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	214 —.	Kolej połudn	106 00
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

Wiedeń 13. października 1875.
godzina 2. minut 16. po południu.

Akcje fran.-aus.	31.—.	Węgier. kred.	206.—
Anglo-austr.	105.10.	Unionsbank	88.50
Kolej Kar. Lud.	213.50	Nordbahn.	171 75
Kolej południo	107.—.	Kolej Alföd.	123.25
Kolej Elżbiey	172 —.	Kolej Lw.-czer.	138.75
Węg. Nordostb.	116.50	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Bauges.	18 50.	Węg. Ostbahn	45 50
Gal. indemniz.	87.75	Losy z r. 1864	134.—
Franco-H.-Bank	39.50	Verkehrsbank	83.50
Losy tureckie	39 75	Baubank-Act.	10 —
Kolej państwow.	277.50	Bankverein	37.—
Wied. Bauver.	23.—.	Losy węgier.	79 80

Usposobienie: silne.

Berlin, 12. paździer. Russ. Banknoten 272.60 Credit. Act. 366.50 Lombarden 184.50 Galizier 94.50 Staatsbahn 487.— Rumänier 31 — Oesterr.-Banknoten 179.40 Usposobienie: —

W TEATRZE hr. SKARBKA
we czwartek d. 14. października 1875.
Piąty występ pani Marji Juniewicz primadonny opery warszawskiej

HALKA

Opera w 4. aktach, słowa Włodzimierza Wolskiego, muzyka Stanisława Moniuszki.
Kapelmistrz p. Jarecki.

OSOBY.

Stolnik	P. Borkowski.
Zofia, jego córka	Pna Wajcówna.
Janusz	P. Kohler
Dziemba	P. Koncewicz.
Halka	Pni Marja Juniewicz.
Jontek	P. Zakrzewski.
Dudziarz	P. Pajączkowski.

Goście, Górale, Hajducy, Służba.
Akt 1. Polonez i Mazur błękitny.
Mazur błękitny w 4. pary wykonany przez p. Ryszarda Rouff i Elizę Bonn, oraz 6 osób z pomiędzy członków teatru.

Początek o godzinie 7mej.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Dr. Med. Rudnicki,

przeniósł dotychczasowe swe mieszkanie do kamienicy przy ulicy Krakowskiej pod l. 1. (róg trybunalskiej i krakowskiej).

Ordynuje od 8—9 rano, a od 3—4 po południu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 13. paździer.

I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	213 25	216 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal. po 200 zł.	243 —	244 —
„ kred. gal. po 200 zł.	216 —	218 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	86 75	87 70
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 95	80 —
„ „ „ 5 pr. okres.	86 75	87 50
Banku hip. gal. 6 pr.	92 50	93 20
Gal. zakł. kred. włośc.	99 —	100 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 10	91 20
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	87 60	88 30
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92 25	[illegible]
Losy miasta Krakowa	14 50	15 75
„ Stanisławowa	14 75	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 18	5 27
Dukat cesarski	5 23	[illegible]
Napoleondor	8 92	9 09
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 66
Rubel rosyjski papierowy	1 60	1 62
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 67
Srebro	2 —	103
Wiedeń d. 11. paździer. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	70 05	70 10
„ „ w sreb. 5 „	74 —	74 10
„ 1839 całe losy	273 —	275 —
„ 1839 ⅕ losu	246 —	247 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	104 50	105 —
1860 „ 500 zł w a. 5 pr	[illegible]	112 —
1860 „ 100	117	117 40
1864 „ 100	133 50	134
Listy zast. dom. po 120 z pr	129 75	130 25
Oblig. indm. za 100 zł.		
Galicyjskie	87 25	87 75
Bukowińskie	86 74	87 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł.	104 80	105 10
Węg. poż. prem. po 100 złr	79 50	79 75
Turecka poż. kol. po 400 fr.	40 25	40 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	105 50	105 75
Bodencred. an. po 200 zł. 40 pr.	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	208 00	209 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 100 zł. em. 40 pr	31 —	31 70
Franco-węgier. [illegible]	—	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	251 —	252 —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.		
[Ban]ku nar. aust. po 600 zł	923 —	925 —
[Ban]ku powsz. aus. po 200 zł	—	
[illegible]bank po 140 złr.	89 25	89 50
[illegible]bank po 200 zł e 40	—	—
Verkehrsbank pow. po 200 zł	85 70	86 50
Wied. bankver. po 200 złr	89 —	90 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.		
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	123 75	124
Dniestrzańskiej		
Elżbiety „ m. k.	173 5	174
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k		
[illegible]		
Kol. gal. Karol. po 200 złr.	214 —	214 50
Lw. Czer. [illegible]	—	—
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	—	—
aust. półn. zach. po 200 zł. sr	144 25	144 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr	—	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	127 50	128 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	279 —	280 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	108 —	109 25
Tramway wied. po 200 zł	—	—
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	106 25	106 75
Węg. półn. wschod p. 200 zł. s	115 25	115 75
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	45 75	46 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	—	—
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	10 25	10 50
„ „ wied. „ 100 „	23 —	23 50
„ tanich pom. po 100 z.	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	99 5	99 60
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	89 5	89 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	—
„ „ 5 pr. w. a.	87	88 25
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	92 75	93 25
Zakł. [illegible] 6 pr	[illegible]	[illegible]

Bank nar. austr. m. [illegible] w. a	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolei. (za 100 zł)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr.	71 60	72 50
Alföldz. 200 zł 5 pr. sr. w	74 75	75 25
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr.	—	—
Dniestrzańska 300	—	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w	91	—
„ em. 1862	89 50	90 —
„ em. 1870	91 50	92 —
„ em. 1873	—	—
Ferdynanda półn. 5 pr. m.	97 50	100
„ „ 5 pr. w	94 —	94 50
„ „ 5 pr. sr	[illegible]	102 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w	—	—
„ II. em. 5 pr.	—	[illegible]
„ III. em. 1873	—	[illegible]
„ IV em. a 300 zł. 5 pr	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w	76 25	76 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w	—	[illegible]
Lw. Czer. Jas. III. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w	72 25	73
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18 300 zł. 5 pr. srebr. w	68	68 50
Rudolfa po 300 zł 5 pr. sr. w.	84 75	85 25
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w	82 —	82 25
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w	81 75	82 —
Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (za sztukę)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100	163 50	164 —
Klary po 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Keglevich „ 10	12 —	15
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 —
Palffy „ 40	[illegible]	[illegible]
Rudolfa „ 10	13 50	[illegible]
Ks. Salm „ 40	[illegible]	[illegible]
St. Genois „ 40	27 25	27 75
Stanisław. (poż.) po 20 zł	[illegible]	[illegible]
Waldstein po 20 zł. m	[illegible]	[illegible]
Windiszgrätz po 20 zł	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (südd.)	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mark. banko.	[illegible]	[illegible]
London 10 ft. sterl	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]

J. DĄBROWSKI

poleca PT. Publiczności swój
SKŁAD wyrobów złotniczo-jubilerskich,
połączony z PRACOWNIĄ we Lwowie,
3855 1—? *przy ulicy Halickiej pod l. 17.*
w handlu zegarków dawniej „W. Penther“.
Brylanty, perły i inne szlachetne kamienie KUPUJE po najwyższych cenach, **ułamki złota i srebra** przyjmuje w zamianę. — Zamówienia z prowincji uskutecznia jak najrychlej.

ZUM MOZART

we Wiedniu, Stadt, Freisingerstrasse 4.
Z powodu zdemolowania domu,
będzie
wielki skład towarów
składający się z **materji na suknie damskie, pledów i chustek na każdą porę**, po rzeczywiście tanich cenach zupełnie wyprzedany. Wzory franco. Zlecenia za zaliczeniem załatwiają się rychło.
Portal jest tanio do sprzedania. 38 2 1—?

LWOWSKIE
TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie, przy placu Bernadyńskim l. 15.
poleca swój
własnemi, z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych najgustowniejszych wzorów wykonanemi, wyrobami obficie zaopatrzony

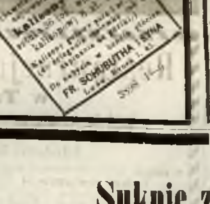
SKŁAD MEBLI,

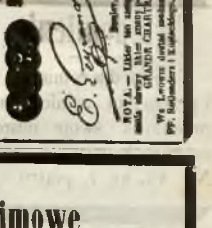
oraz wielki wybór
luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych
po cenach stałych i niskich.
Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 3749 6—8

Notarjusz Longchamps w PRZEMYŚLU, poszukuje do swej kancelarji
koncypienta,
bądź kandydata notarjalnego, bądź ukończonego prawnika, który się do notarjatu sposobić zamyśla — bądź też wrobionego w sprawach spadkowych pomocnika kancelaryjnego, nieprawnika. 3889 2—3

Pomieszkanie

zaraz do najęcia **sześć pokoi** na 2gim piętrze i **cztery pokoje** na 1szem piętrze z kuchniami i piwnicami. Ulica Krasickich, l. 12. 3869 2—3





Suknie zimowe

z najlepszego Palmerstonu, watowane i obstebnowane 18 zl., w najlepszym gatunku 28 zl., eleganckie iberzihery 12 zl., cieplejsze ubranie jesienne 18 zł., dobre spodnie 6 zł., lepsze 8 zł., kamizelka zimowa od 3 zł. do 5 zł., watowane i obstebnowane kamizelki z rękawami od 8 zł. do 12 zł., guńki do polowania i styryjskie od 6 zl. do 14 zł., pyszna guba do podróży z kapuzą i futrem 14 zł., jeszcze lepsze 18 zł., futro do wychodu codziennego piżmakowe 45 zl., w lepszym gatunku 54 zł. do 95 zł.. futra do podróży z prawdziwych siedmiogrodzkich baranów 40 zł., w lepszym gatunku 54 zl., szopy 70 zl., w lepszym gatunku 90 zl., tudzież wszelkie możebne ubrania męzkie po zdumiewająco tanich cenach, poleca

Keller & Alt

we **Wiedniu, Wiedeń,** *Haupstrasse Nr.* **11.**
naprzeciwko Freihaus.
Suknie, któreby się z jakiegokolwiekbądź powodu nie podobały, będą bez przeszkody na powrót przyjęte.
Wzory materji wysyłam wszędzie na każde żądanie franko i bezpłatnie. 3614 6—12

Czasopismo gorzelnicze.

Wychodzi[illegible] od 1. listopada pod [illegible] a [illegible]

1. [illegible] gorzelnictwa [illegible] tegoż działach, tak pod względem teorji jak i praktyki.
2. [illegible] z innych gałęzi przemysłu połączonych z produkcją nawozu.
3. Artykuły o uprawie kartofli, jak i krótkie doniesienia o uprawie roślin przemysłowych w ogóle.
4. Rozprawy o racjonalnym sposobie karmienia bydła brahą gorzelnianą.
5. Daty statystyczne, cen targowych itp.
6. Doniesienia o czynnościach i o stanie Towarzystwa gorzelników we Lwowie.

Przedpłata roczna na **Czasopismo gorzelnicze**, wynosi 5 złr. w. a., które należy przysłać **cało** lub **półrocznie z góry**, franco pod adresem Redakcji.

Ogłoszenia przyjmują się za mierną cenę.

Prof. Dr. **Rudolf Günsberg**, redaktor i od ow. wydawca czasopisma gorzelniczego. 3899 1—1

Bardzo wielkiej doniosłości dla ócz każdego.

Prawdziwa Dra White woda na oczy, wyrobu Traugott Ehrhardt w Grossbreitenbach w Turyngii, stała się od 1822 sławną na cały świat. Prawdziwą do nabycia we flakonach po 1 zł. we Lwowie w apt. pod srebr. orłem Zyg. Ruckera.

Do p. T. Erhardt w Grossbreitenbach w Turyngji. 3731 4—6

Cieszę się bardzo ze sposobności doniesienia panu, że mi pańska woda Dr. White na oczy pomogła. Erichsfeld pod Lobsen, 11. października 1874. C. Zimmermann. Dalej: Upraszam pana, przysłać mi pańskiej nieoszacowanej wody do na oczy Dr. White, gdyż ta jedynie pomaga oczom moim. Halberstadt. 4. października 1874. F. Hoffman, rzeźnik.

Zmiana lokalu.

Dr. med.

Ant. St. Berger

przeprowadził się do domu p. Adama Jakóbowskiego właściciela składu wędlin

ul. Halicka Nr. 12.

na 1. piętro, obok sklepu p. Mańkowskiego i ordynuje jak zwykle od 8—10 godz. rano, a od 3—5 po południu. 3991 1—3

Również wyszło już drugie wydanie dziełka traktującego o **onanizmie i o słabościach wenerycznych** z tablicami zł. 1.50, bez tab. 1 zł. Można nabyć u autora. Listy nieopłacane nie przyjmują się.

Wzywam pana M. P., w D...! o bezzwłoczne oddanie wypożyczonych 20 zł., inaczej sposób i cel tej pożyczki jakoteż i nazwisko pańskie publicznie ogłoszę. 3895 1—2

Julian Kuliński.

Warstat reparacji maszyn LEONA ORLEWICZA

we Lowie, Nowy świat, l. 25, przyjmuje wszelkie reparacje bez względu z których fabryk pochodzą, i nakuteczna takowe dokładnie i tanio. 3838 2—3

Nauczycielka POLKA,

która dłuższy czas za granicą się kształciła, posiadająca doskonale muzykę — języki francuski, niemiecki i angielski, poszukuje miejsca, w porządnym domu obywatelskim. 3457 2—2

Bliższa wiadomość pod adresem **A. G.**, poste restante JAROSŁAW.

Ekspedytor pocztowy,

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami dłuższej służby, poszukuje miejsca. Interesowani raczą się zgłosić pod adresem **D. M.**, post restante TARNAWA niżna przez Turkę. 3862 2 2

Asystent farmacji,

znajdzie umieszczenie od 20. października w aptece Emila Denkera, **w Leżajsku.** 3897 1—2

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 3548 2—?

Uwiadomienie.

Spółka dla rolnictwa i i przemysłu rolniczego, przeniosła swoje biuro na ulicę Kopernika pod Nr. **6.** na 1. piątro.



Prawdziwe klejnoty wyszlifowane Granatami

[illegible] w pięknych fasonach pod gwarancją [illegible] **HERMANN FRIEDL**, VII. [illegible] w WIEDNIU [illegible]

ASTMY

Duszność, Chrypka Katary, zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece PP Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 3544 2—?

POLECAM na WYPRAWY

i sprzedaję tanio aby sprzedać wiele!

Podejmuje szycie i znaczenie bielizny w jak najkrótszym czasie podług najświeższych modeli. 3780 2—2

Świeżo sprowadzone

Płótna i Bielizny stołowe

RĘCZNIKI, CHUSTKI do NOSA walencienne batysty i chustki batystowe do nosa.

Wielki wybór **Pończoch** czterodrutowych Saksońskich.

PERKALE, DYMKI, PIKI, BRYLANTYNY różne materje na kołdry i wsypy FIRANKI do okien, KAPY na ŁÓŻKA i SERWETY *Gobelinowe i Rypsowe*. KOCYKI *do nakrycia łóżek.*

Roman Wojczyński,

we LWOWIE, ulica Halicka, róg Wekslarskiej l. 11

MAGAZYN Schayerów

Karola Ludwika ulica we Lwowie

Największy skład płótna, towarów bławatnych i gotowej bielizny dla dam i mężczyn poleca na obecny sezon

świeże zapasy najmodniejszych materyj wełnianych i jedwabnych na suknie, kostiumy damskie i pokrycia futer.

Wielki wybór: tartanów szkockich, drap des dames, flanelek angiel., Water prof, **PLAIDY, CHUSTKI i SZALE berlińskie**, Himalaja, Kocyki wełniane, KAPY i SER[illegible]ETY w różnych gatunkach, SKARPETKI i ONCZOCHY wel. bawoł. i niciane. Kaftaniki wełn., bawełniane i jedwab., Crepe de sante, spodnie i spodnice zimowe itd. po zniżonych stałych cenach. — Próbki na żądanie franco. 3797 4—?

MAGAZYN Schayerów

Karola Ludwika ulica we Lwowie

GŁOWNY SKŁAD FUTER pod „Tygrysem."

Na **SEZON ZIMOWY** zaopatrzyliśmy magazyn nasz w najrozmaitsze gatunki **FUTER DAMSKICH i MĘZKICH** tak do podróży jak również do miasta, od cen najniższych aż do najwyższych

Posiadamy na składzie w największym wyborze:

Kaftany astrahanowe, które pod względem dobroci okazały się bardzo praktyczne.

Kaftany do domowego użytku wełniane, podbite futerkami

Garnitury damskie, w guście najmodniejszym.

Wierzchy damskie, jedwabne i wełniane.

Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary wykonujemy z całym **pospiechem, sumiennością i akuratnością**, dając każdemu z kupujących zupełną **gwarancją** pod względem **dobroci i trwałości** futra.

Ponieważ futro należy do ubrania kosztowniejszego, urządziliśmy sprzedaż futer na spłatę w ratach miesięcznych.

W nadziei, że Szanowna P. T. publiczność, podobnież jak lat ubiegłych, tak i roku bieżącego, swemi łaskawemi względami zaszczycić nas raczy, kreślimy z uszanowaniem 3787 6—10

Adamski & Czapczyński

dawniej Stanisław Armatys

we Lwowie.

Jedynym handlem we Wiedniu!

który ze względu na liche czasy, postanowił ceny swych towarów zniżyć o dalsze 30 prc., jest

skład fabryczny towarów ze srebra chińskiego,

H. BETTELHEIM & Co. we Wiedniu,

Graben 28, vis-à-vis kantoru Sothena (Handelsbank)

Dawniej kosztowały u p. [illegible]

[illegible]

Razem 24 sztuk w eleganckiej szkatulce zamiast 24 zł. tylko 9 zł. 25 c.

To samo ze srebra Britania 24 sztuk w eleg. szkatułce 6 zł. 55 ct.

[illegible] tace, dzbanuszki na kawę, czajniki, serwisy herbaciane, przystawki stołowe, [illegible] garnitury do ozdoby, [illegible] za zaliczeniem rychło i sumiennie. [illegible]

Słynne z dobroci

Likiery i Rosolisy

z fabryki Łańcuckiej Alfr. hr. Potockiego,

WINOGRONA FESLAWSKIE

codziennie świeży transport,

poleca handel towarów korzennych, win i delikatesów

T. Latinika i K. Gawlikowskiego

3816 3—? we Lwowie, ulica Halicka Nr. 20.

W Liskach poczta BEŁZ, są

3 BUJAKI

czystej rasy „Szwyc", 2 sztuki po roku, a 1 półtora roku z wolnej ręki w miejscu lub u właściciela we Lwowie ulica Halicka, l. d. 18 do sprzedania. 3896 1—3

W Słoikach KOMPOTY

po 60, 70, 80, 90 ct., 1 zł.

Konfitury

po 40, 50, 60, 80 ct., 1 zł. poleca 3763 5—12

CUKIERNIA Müllera

we Lwowie, *obok wiedeńskiej kawiarni.*

Tylko u Pollaka najtańszej najwiekszej

27 ct.

Uniwersalnej Halitowarów

WIEDEŃ, Mariahilferstrasse 1.

[illegible] **TOWARY WEŁNIANE** [illegible]

27 ct. [illegible] sztuka tylko po [illegible] Okazy [illegible] gratis i franco.

F. GŁODZIŃSKI

we LWOWIE, 3755 14—18

ma zaszczyt zawiadomić P. T. szanowną publiczność, że przeniósł swój

magazyn i pracownię krawiecką

istniejącą od lat 8miu przy placu katedralnym do domu Wgo **Pentera przy placu Marjackim l. 7.** (obok apteki p. Mikolascha.)



Jednocześnie zawiadamia, iż w powiekszonym tylko urządził

WIELKI SKŁAD gotowych

sukien mezkich

i dziecinnych ubiorów

dla chłopczyków różnego wieku

po bardzo tanich cenach.



F. S. BARDASZ

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5.

Płótna i stołowa Bielizna.

Najwiekszy wybór **gotowej Bielizny** męzkiej i damskiej

Deszczochronów i Płodów.

Szaskich Pończoch i Skarpetek, najmodniejszych Krawatek, MANSZET i KOŁNIERZYKÓW.

Na jesień i zimę największy wybór trykotowych towarów

Towar dobrowy Ceny stałe i najniższe

3769 4—12

2 zł. 50 ct.

prawdziwy warkocz!

łokieć długi, bujny, bez władki, do czesania i mycia, zupełnie zrobiony ze zdrowych i długich włosów ludzkich, bez żadnej domieszki imitacyjnej, nie zarobiony drutem, lecz trwale wiązany, **to nie oszustwo!** Zamówienia przyjmują się za nadesłaniem wzoru włosów ściśle i rzetelnie za zaliczeniem. Fabryka warkoczów Zimmermann w Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse N. 22 we Wiedniu. 3613 2 3

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 3571 13—18

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę

niedostrzeżona przystaje do ciała nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH FAY

Magazyn Perfumerii Paryż. 9, rue de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjnych p. Karola [illegible] [illegible] K. Mikolascha we Lwowie.

MASĘ do frotowania podłóg

w różnych odcieniach od jasnożółtego do ciemnobrunatnego i bezbarwną jako najpraktyczniejszy i najtańszy środek do zapuszczania podłogi z jakiegokolwiek drzewa i nadania jej pięknego trwałego połysku (1 funt wiedeński wystarczający na zwykły pokój, **kolorowej po 64 ct., bezbarwnej po 80 ct.**) jak również

LAKIER do zapuszczania podłóg

który w okamgnieniu schnie, a przedewszystkiem dla salonów używanym z korzyścią bywa i podłogę tylko ciemnożółtawo przeźroczyście zabarwia, **funt wiedeński 1 zł. 25 ct.**, można wygodnie sprowadzić za zaliczką z fabryki, 3821 2 3

O. T. Wincklera *we Lwowie.*

Ogłoszenie.

Gmina Szczerzec poszukuje przedsiębiorcę na wyszutrowanie ulicy mającej 450—500 kwadr. płaszczyzny. Odpowiedniego kamienia i robotnika przedsiębiorca dostarczyć, a roboty do 1. lipca 1876 wykonać winien. Piasek otrzyma bezpłatnie. Maksymalna cena 3 zł. od sążnia płaszczyzny. 3870 2 2

Oferty do **15. listopada** b. r. wraz z próbką kamienia. Poręczne 150 zł. Bliższe warunki w urzędzie gminnym do przejrzenia.

Od Zwierzchności gminnej Szczerzec, d. 7. października 1875.

!! Bazar dobroczynności!!

Wiedeń Kölnerhofgasse Nr. 4.

Pod tym tytułem przez **pierwszą wiedeńska**

Fabrykę bielizny

Wiedeń Kölnerhofgasse Nr. 4.

dla celów dobroczynnych niedawno **otwarty bazar**, wywołał wskutek swej **nadzwyczaj taniej przedaży** istotnie dobrej

Koszule męzkie dawniej 2 zł. tylko 1 zł.



Bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej *PŁÓCIEN* **i bielizny stołowej,** w [illegible] krajach monarchji sensację, a zachęcony przez wielostronne zamówienia, odważyła się ta fabryka zakupić płótna z handlów w konkurs popadłych pod bardzo korzystnemi warunkami przez co jest w możności nadal pod następującemi cenami

Koszule damskie dawniej 2 zł. tylko 1 zł.



o połowę ceny wyrobu sprzedawać

Zamiast dwóch tylko jeden gulden!

	dawniej	tylko
Kalesony	zł. 1.50	zł. –,75 c.
Dwanaście chustek batyst. z kol. brzegami obrąbione	„ 2—	„ 1— „
Koszula męzka szyrt. z gładkim lub faldow. półkosz.	„ 2—	„ 1.— „
Koszula perkalowa, najnowszego wzoru	„ 2—	„ 1.— „
Angiel. kaftanik trykotowy lub kolorowy, biały lub kol.	„ 2—	„ 1.— „
Sześć piękn. chustek batyst. z kolor. brzegami, obrębione	„ 2—	„ 1.— „
Sześć potrójnych kołnierzyków, najnowszej formy	„ 2—	„ 1.— „
Koszula damska, [illegible] z najlepszego szyrtyngu	„ 2—	„ 1.— „
Piękny gorset damski nowy najlepszego gatunku	„ 2—	„ 1.— „
Sześć ręczników, gwarant. za prawdziwe płótno	„ 2—	„ 1.— „
[illegible]	„ 2—	„ 1.— „
Kolorowa koszula kretonowa, dobrze farbowana	„ 3—	„ 1.50 „
Biała koszula męzka z gładkim półkoszulkiem	„ 3—	„ 1.50 „
Ładnie obszyta koszula damska najlepszej jakości	„ 3—	„ 1.50 „
Ładnie dzierzgane kołnierzyki damskie	„ 3—	„ 1.50 „
Szyrtyngowa spodnica najlepszego kroju	„ 3—	„ 1.50 „
[illegible]	„ 3.—	„ 1.50 „
Ang. koszula Oxford, najnowszego wzoru	„ 4	„ 2— „
Koszula męzka z płótna rumburskiego skroć fał. półk. sztuk	„ 4	„ 2— „
Piękna koszula balowa ręcznie haftowana	„ 4	„ 2— „
Sześć par mankietów ang. najmodniejszych	„ 4	„ 2.— „
Pięknie dzirgana koszula męzka, ładnie ubrana	„ 4	„ 2.— „
Ładny francuski korzet bogato haftowany	„ 4	„ 2— „
Ładna spodnica i bogato ubrana	„ 4	„ 2.— „

Koszula męzka rumb. gładka lub w fały zł. 2½, 3, 3½ i 4.
„ „ „ z fantazją haftowana zł. 3½, 4, 4½ i 5.
„ damska, lniana, gładka lub z fantazją zł. 1½, 2, 2½ i 3.
„ „ lniana haftowana zł. 2½, 3, 3½ i 4.
Sztuka 30 łok. barchanu sznureczkowego zł. 7½, 8, 9, 10 i 11.
Sześć sztuk ⁸/₄ szer. prześcieradła bez szwu zł. 9 i 10.
Sześć sztuk ⁸/₄ szer. prześcieradeł bez szwu, płócienne zł. 14½, 16 i 16½.
Nakrycie na 6 osób, czynowate i adamaszek zł. 3, 3½, 4, 4½ i 5½.
„ na 12 osób „ „ zł. 8½, 10, 11, 11 i 14.
Sztuka 30 łok. ⁴/₄ szer. płótna domowego zł. 6½, 7½ i 8
„ 46 „ ⁵/₄ „ „ Creas zł. 16, 17, 18 i 19½.
„ 50 „ ⁵/₄ „ „ irlandz. lub holender. zł. 20, 22, 23, 25 i 26.
„ 54 „ ⁵/₄ „ „ rumburskiego zł. 24, 25, 26, 28, 30, 32 i 34.
Dwanaście sztuk ręczników cynowate lub adamasz. zł. 3½, 3¾, 4½, 5, 5½ i 6.

Zamówienia za zaliczeniem.

(Upraszą się o dokładny adres.) 3596 7—12

An die Erste Wiener Wäsche-Fabrik, Wien, Kölnerhofgasse 4

Restauracja i Piwiarnia w Tarnowie

jest do wydzierżawienia od 1. listopada 1875,

w nowo wyrestaurowanym kompletnie i na sposób zagraniczny przeistoczonym

Hotelu Krakowskim

w którym jest 28 numerów z wszelkiemi wygodami dla gości urządzonych.

Lokal restauracji składa się z dwóch dużych sal, przedpokoju, kredensu, kuchni, pralni, dwóch piwnic, dwóch spiżarni, oraz z pomieszkaniem dla restauratora o trzech pokojach.

Piwiarnia ma pięć pokoi umeblowanych zupełnie na wzór zagraniczny — oraz kuchnię, spiżarnię i lodownię.

Chęć mający wziąć tę restauracją i piwiarnię w dzierżawę, zechcą się zgłosić do Administracji Hotelu z dowodami, gdzie podobne przedsiębiorstwo utrzymywali lub utrzymują. 2873 2—3

Administracja Hotelu Krakowskiego w Tarnowie.

Towarzystwo fabrykacji Sody

Węgiersko-Szwajcarskie i chemicznych produktów

Soda, ług sodowy, chlorek wapna, kwas solny, wolny od kwasu siarkowego utrzymujemy na składzie w uznanej **najlepszej jakości** tak **w Kołomyi** jak **i N. Bocsko** i powyższe to artykuły polecamy jak najlepiej do zakupna. Ceny bardzo umiarkowane. 3990 1—3

Węg. Szwajcarskie Towarzystwo fabrykacji produktów chemicznych.

w N. Bocsko. Marmaros. Węgry.

Spółka robót asfaltowych

z materjału krajowego w KROŚNIE,

ma honor zawiadomić szanowną PT. Publiczność, iż otwiera temi dniami

Filię swej fabryki we Lwowie

i powierzyła reprezentację tejże

p. Ignacemu Hercok,

przy placu **Bernardyńskim** Nr. **11.** I. piętro.

który jako wyłącznie umocowany, zawiera imieniem Spółki wszelkie umowy i udziela dotyczących objaśnień. 3861 2 3

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skarl.